Nr 21. Kraków, Niedziela 26 Stycznia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellonska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowi prenumeratorzy

zamawiający „Nową Reformę“

od 1 lutego b. r.

otrzymają na żądanie **bezpłatnie** (zamiejscowi za zwrotem porta 30 h) początek (30 arkuszy) drukujących się obecnie w tygodniowym dodatku książkowym naszego pisma, sensacyjnych pamiętników *Jasieńczyka* p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“

jakoteż początek wychodzącej obecnie w felletonie naszym nadzwyczaj zajmującej powieści *Emmy Jeleńskiej* p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

Wszyscy prenumeratorzy nasi nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

tygodnik ilustrowany, wychodzący w Warszawie, **za 19 koron** (zamiast 24 K) **rocznie w miejscu, 20 koron** (zamiast 25 koron) **z przesyłką.** Przyjmuje się także prenumeratę kwartalnie.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** K **40** h kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Administracya „Nowej Reformy“.

Precz z towarem niemieckim!

Kraków, 25 stycznia.

Dążność do wyzwolenia się społeczeństwa naszego z ekonomicznej zależności od Niemiec, objawiająca się w haśle „precz z towarem niemieckim“, objawiała się u nas już dawno, a ostatniemi czasy pod wpływem pruskich gwałtów przybrała formę tak zdecydowanego usiłowania, że obowiązkiem wszystkich, a szczegolniej prasy, jest ruch ten podtrzymać i na właściwe skierować go tory. Ten objaw, ten żywiołowy odruch sumienia naszego, że nie godzi się katów naszych groszem naszym żywić, powinien wyjść na korzyść społeczeństwa polskiego i wzmocnić je ekonomicznie i moralnie.

Prawie równocześnie w rozmaitych kołach, w rozmaitych stronach kraju, rozpoczęto akcyę, zmierzającą do odwrócenia konsumentów od niemieckich źródeł produkcyi, a zwrócenia ich w inną stronę. Powstało więc narodowe Towarzystwo ekonomiczne w Krakowie, ma powstać Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu we Lwowie, wdrożyło akcyę Towarzystwo techniczne i Kongregacya kupców w Krakowie, panie zorganizowały się w celu urządzania wystaw, a i prowincya w tyle za stolicami nie została.

W całej tej akcyi objawiaję się dwa kierunki: jeden do zastąpienia towarów niemieckich innemi: francuskiemi, austryackiemi, angielskiemi, wreszcie amerykańskiemi, a ignorujący przemysł krajowy, — i kierunek drugi, chcący publiczność naszą zachęcić do kupowania wyrobów swojskich. W tym drugim wypadku jednak ci, co pragną w przemyśle krajowym przedewszystkiem szukać zaspokojenia swoich potrzeb, nie wiedzą, skąd należy pobierać te lub owe artykuły, i czy ten lub ów wyrób kraj nasz produkuje? Jednem słowem, i konsument nasz i kupiec staje bezradny, gdy stanie wobec hasła: „Precz z towarem niemieckim“, i w tem leży powód, że wielu, chcąc uniknąć niemiłych nam źródeł niemieckich, pragnie nawiązać stosunki wszędzie indziej, byle nie z producentami w kraju. To ignorowanie naszej, przecież dość pokaźnej produkcyi przemysłowej, nie jest rozmyślnem, ale czysto nieświadomem, odruchowem.

Nie bez winy są tutaj przedewszystkiem sami nasi producenci krajowi. Właśnie teraz, gdy sytuacyę polityczną wyzyskaćby powinni na swoją korzyść; właśnie teraz, gdy najlepsza jest pora, aby o sobie i swoich wyrobach dawali znać wszystkiemi, w świecie kupieckim przyjętemi, sposobami, oni milczą zawzięcie, jak gdyby ten ruch antiniemiecki wystraszył ich i zaskoczył znienacka.

Szlachetnym usiłowaniom, zdążającym do zaopatrywania się w artykuły przemysłu krajowego, pragnie pismo nasze przyjść z pomocą. W tym celu rozpisujemy ankietę w sprawie produkcyi przemysłowej kraju naszego. Zapowiadamy zatem, że dla zaznajomienia publiczności ze źródłami produkcyi krajowej, — pomieszczać będziemy w łamach naszego pisma głosy publiczności, które przyczynić się mogą do pouczenia naszych czytelników o tem, co kraj nasz produkuje, w jakich rozmiarach, w jakim stopniu, o ile ta produkcya może wyprzeć artykuły obce.

W pierwszym rzędzie pożądane tutaj będą głosy ludzi fachowych, znających dokładnie całokształt produkcyi którejkolwiek gałęzi przemysłowej. Mogą te głosy pochodzić nawet z kół bezpośrednio interesowanych, muszą być atoli pozbawione wszelkiej cechy reklamy, a ograniczać się do ścisłego określenia jakości i ilości wyrabianego towaru, jak niemniej do historyi przedsiębiorstwa.

Ankieta taka, przeprowadzona przez „Gazetę Polską“ w Warszawie na temat stosunków przemysłowych Królestwa, wykazała tam wiele pola niewyzyskanego i wyjaśniła wiele szczegółów ekonomicznych, przedtem prawie nieznanych.

Wzywamy więc wszystkich ludzi dobrej woli do współudziału w naszej pracy. Jesteśmy przekonani, że krok nasz spotka się z uznaniem w kołach naszych kupców, przemysłowców i publiczności, i zbliży nas wreszcie do spełnienia hasła: „Precz z towarem niemieckim!“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Cisza polityczna. — Szkoła, czy parlament? — Ton przyjaznej pogadanki. — Amtsgeheimniss. — Na tle apatyi. — Strach lekarstwem).

(—r.) Pomimo wielkich i nadzwyczajnie ważnych spraw, stojących na porządku dziennym, pomimo ogromnego zaniepokojenia z powodu groźby absolutyzmu — zapanowała obecnie taka cisza polityczna na widowni austryackich spraw wewnętrznych, jakiej od kilku lat nie bywało.

Komisya budżetowa cichuteńko a bardzo gorliwie spełnia swoje „pensum“ i dodać można, z istną szkolną dyscypliną. Gospodarz klasy... przepraszam przewodniczący komisyi budżetowej, z zegarkiem w ręku spełnia obowiązek. Przed południem: od godziny 10 do 1; po południu: od 3 do 7. Z uderzeniem godziny na pobliskiej wieży ratuszowej, zaczyna się i kończy szkoła... przepraszam, — posiedzenie komisyi budżetowej. Na stole obrad jej dużo wybuchowego materyału, brak atoli iskry, powodującej wybuch. Wprawdzie ten i ów mowca szeroko i długo omawia swój przedmiot, jednak czyni to tak spokojnie i przedmiotowo, że polemika lub ostra replika z przeciwnej strony jakoby... uciekła za siódmą rzekę i za siódmą górę. Ton przyjaznej pogadanki zyskał w komisyi budżetowej prawo obywatelstwa. — Nie brak mu też pewnej dobroduszności. Tylko gdy rozprawa staje się rozwlekłą, panują w sali nudy a wtedy temu lub owemu ojcu narodu zbiera się na drzemkę.

Oto co mnie się zdarzyło wczoraj.

Przychodzę do parlamentu — chcąc się widzieć z jednym z posłów — zastrzegam się z góry, iż nie napisałem: polskim — udaję się ku sali obrad komisyi parlamentarnej. Proszę odźwiernego, by wywołał mi p. ***. Odźwierny wraca po chwili i oświadcza mi uroczyście, że „pan poseł teraz wyjść nie może“. — Czekam cierpliwie. Po dobrym kwadransie zwracam się znowu do odźwiernego z tem samem żądaniem. Odźwierny spełnia je uprzejmie, jednak wróciwszy po chwili z sali, powiada mi znowu to samo. Na to pytam go:

— Czy pan poseł może przemawia?

— Nie — odpowiada z pewnem zakłopotaniem.

— Więc sekretarzuje?

— I to nie.

— To musi słuchać z uwagą jakiejś zajmującej mowy.

Na to odźwierny się uśmiecha i powiada:

— Mowa nie koniecznie musi być zajmująca, skoro pan *** usnął i śpi już od przeszło kwadransa.

Potem dodał:

— Proszę pana usilnie nie mówić o tem, bo to — „Amtsgeheimniss“.

Przytoczyłem powyższy epizodzik dla tego, że, jak mi się zdaje, określa on bardzo znamiennie obecne położenie.

Na tem tle apatycznem prowadzi prezydent gabinetu dalej rokowania o czesko-niemiecką konferencyę ugodową. Nie będziemy sobie narazie rozbijali głowy nad tem, jakie ona chwilowo przedstawia szanse. Pokaże to już najbliższa przyszłość. Pewną atoli zdaje się być rzeczą, że w parlamencie zanosi się na bardzo spokojną sesyę i na przedmiotowe traktowanie budżetu. Rzecz wygląda tak, jak gdyby niebezpiecznie chory parlament wyleczył się — ogromnym strachem.

Listy rosyjskie.

I.

(Cel listów. — Sprawa wrześnieńska. — Rosyjskie polonofilstwo. — Rząd polski w Wiedniu i Zakopanem. — Majoraty. — Ziemstwa. — Pomnik Katarzyny. — Rusini).

Sprawa wrześnieńska nie przeszła bez echa w dziennikarstwie rosyjskiem. Oprócz dość szczegółowych i bezstronnych sprawozdań z ruchu, przez nią wywołanego, ukazały się nawet poglądowe artykuły, wyrażające nam sympatyę, z pełnem potępieniem barbarzyństwa pruskiego. W ślad jednak za temi artykułami poszły zaraz pewne pretensye, lub też wymagania nagrody za okazaną sympatyę. Wyrazem tego „praktycznego“ kierunku są przedewszystkiem korespondencye warszawskie do dziennika „Nowoje Wremia“. Korespondent p. Aleksiejew zaznacza, iż „wzmagający się kierunek rusofilski w Poznaniu, znajdujący częściowo odgłos w Galicyi“, słabo się odbija w prasie warszawskiej, — „widocznie większość publicystów nie zdaje sobie sprawy z ważności obecnej chwili, która u wielu Polaków obudziła świadomość słowiańską“. Więc żali się p. A. na to, że „dawne uprzedzenia“ do wszystkiego, co rosyjskie, są jeszcze zbyt silne.

Przed 20 laty — pisze dalej — pierwszy raz po powstaniu 1863 r. zaczęto mówić o zbliżeniu polsko-rosyjskiem (zapewne p. A. ma na myśli założenie petersburskiego „Kraju“ w r. 1882) i o potrzebie wzajemnego poznania się, a ze strony rosyjskiej uczyniono w tym celu niemało. Badano stosunki ekonomiczne i włościańskie „Prywiślinja“, historycy rosyjscy studyowali wspólne dzieje, pisma ilustrowane zaznajamiały z polską sztuką, na scenach wystawiano polskie utwory dramatyczne, przekładano nawet trzeciorzędnych autorów, a zbiorowe dzieła wybitniejszych dodawano jako premie. A Polacy co? Na razie przytaczali co nieco z rosyjskiej publicystyki, zwłaszcza artykuły o wzajemnych stosunkach polsko-rosyjskich. Lecz na tem i koniec. Dopiero w ostatnich latach ukazało się w języku polskim nieco tłómaczeń z beletrystyki rosyjskiej. Jeden tylko „Kraj“ pomieszcza portrety rosyjskich działaczy państwowych, inne ilustracye zdobyły się zaledwie na reprodukcyę kilku obrazów Riepina i Wereszczagina. W końcu p. Aleksiejew wyraża nadzieję, że fale wrześnieńskie podmyją choć część ściany, oddzielającej polskie dziennikarstwo i literaturę od rosyjskiej literatury i sztuki, gdyż „dawniejsze uprzedzenia są nie na czasie i nie na miejscu“.

Polemika z p. Aleksiejewem byłaby bardzo łatwa, gdybyśmy, jak on, mieli na uwadze tylko zabór rosyjski. Niestety, Polacy pod tym zaborem nie potrzebują zaznajamiać się z Rosyą, ani z jej literaturą, — rząd rosyjski postarał się o to, aby pierwszą znali aż nadto dobrze, a drugą wcale nieźle. Naprzód setki tysięcy Polaków, wywożonych w głąb Rosyi i na Sybir, znajomości tej nabywały praktycznie i „na miejscu“. Nawzajem przybywały do nas tysiące „diejatieli“, w postaci urzędników, którzy również starali się tę znajomość utwierdzać. Z napływem ich, młodzież polska, dobrowolnie, dla kawałka celeba, odbieranego jej w ojczyźnie, udawała się do Rosyi i dziś niema tak zapadłego w niej kąta, gdzieby nie było choć kilku Polaków. Rusyfikacya szkół całą inteligencyę zaznajamiała i zaznajamia z Rosyą i jej literaturą, — uczniowie gimnazyalni mało dowiadują się w szkole o Mickiewiczu, ale studyują Ilję Muromca, umieją na pamięć ody Dierżawina, bajki Kryłowa, nie mówiąc już o Puszkinach, Gogolach i Lermontowach. — Jeżeli sami nie pracują nad sobą, jeżeli w domu nie uczą się osobno polskiego języka, to wychodzą z gimnazyum, poprawniej mówiąc i pisząc po rosyjsku, niż po polsku. Po co więc przekładać utwory rosyjskie dla tych, co je mogą czytać w oryginale? Co się zaś tyczy licznych przekładów z polskiego na język rosyjski, to rzecz to nie sympatyi, lecz interesu, — autorom polskim za przekłady się nie płaci, a więc utwory Sienkiewicza drukują się jednocześnie z drukiem oryginału, a kiedy u nas tom jego nowej powieści kosztuje 2 rs., w przekładzie rosyjskim można go nabyć za 50 kopiejek.

P. Aleksiejew miałby jednak słuszność, gdyby swoje uwagi zastosował do Polaków innych zaborów. Ci rzeczywiście Rosyi nie znają i tem właśnie tłomaczy się ów rusofilizm poznański i częściowo galicyjski, o jakim z lubością p. Aleksiejew wspomina. — Myliłby się tylko co do literatury, gdyż w Galicyi w ostatnich czasach przekładów z języka rosyjskiego pojawia się coraz więcej — polskie „Spółki wydawnicze“ wydają „trzeciorzędnych“ Lejkinów, a teatry, poświęcone „narodowej sztuce“, wystawiają czwartorzędnych Sambutowów. — Poza tem, przyznajmy, o Rosyi Poznańskie i Galicya wie bardzo mało. Mówi się o niej i pisze, jak o żelaznym wilku, stąd szerzą się najmylniejsze wyobrażenia. Dla jednych dzisiejsza Rosya niczem się nie różni od Rosyi z przed lat 50, a nawet 100, stąd też wyrażają się o niej z pewnem lekceważeniem, jak o dziczy, która może siać fizyczne zniszczenie, ale nie może wynaradawiać. — Powtarzają się więc z tej strony szablonowe frazesy o „kolosie na słomianych nogach“, o naszej olbrzymiej wyższości cywilizacyjnej, która stanowi silne przedmurze przed nawałem barbarzyństwa. Dla drugich, widzących w dobrobycie jednostek całą podstawę bytu narodowego, Rosya jest rajem obiecanym, w którym tylko żyć, a nie umierać, a pogląd ten łączy się znowu z przesadnem wyobrażeniem o niezwyciężonej potędze caratu. Fałszywość obu tych poglądów jest widoczna dla każdego, kto nie ze starych anegdot i pamiętników, lub ze słyszenia od takich, co byli przez tydzień... w Warszawie,

Z uwag pesymisty.

(Nie mam zamiaru demonstrować, bo nie spotkałem prowokatora. — Czego się w sądzie nauczyłem? — Różne gatunki honorów. — Emigracya agentów prowokacyjnych do Lwowa. — Co nas zbawi? — Zachwycam się starym śniegiem. — Postrachy wodociągowe. — Przestrogi co do szkoły bialskiej. — Tylko bez demonstracyj! — Westchnienie do Stwórcy.)

Dla uspokojenia zbyt wrażliwych czytelników, zapewniam z góry, że nie mam zamiaru demonstrować ani przeciw Prusom, ani przeciw Rosyi, a wobec Austryi zachowam się tak lojalnie, jak gdybym był kandydatem „Czasu“ na posła do parlamentu, lub jak gdybym za parę tygodni zostać miał szefem sekcyjnym w Wiedniu. To ostatnie zapewnienie, poparte głębokiem westchnieniem, ślę pod adresem p. prokuratoratora. „Miserere mei!“ Już nie będę „oponował“ przeciw konfiskatom, chyba że znowu spotka mnie konfiskata.

Przekonałem się zresztą, że i w sądzie kryminalnym można się czegoś nauczyć. Szedłem we wtorek na rozprawę „opozycyjną“, pogwizdując sobie wesoło, raz dlatego, że słońce świeciło, co tak rzadko zdarza się tej zimy, iż wypadek taki tylko za wyjątkowo dobrą wróżbę poczytać sobie mogłem; powtóre że nie przyśnił mi się tej nocy żaden z potępieńczych duchów, — a wreszcie i dlatego także, że pewny byłem wobec trybunału zwycięstwa mojej teoryi o jedności honoru. Pokazało się, jak złudne bywają wszystkie horoskopy i teorye wobec niewzruszonej litery prawa. „Opozycyę“ przegrałem sromotnie, a p. przewodniczący pouczył mnie, że ustawa nie dwa, lecz znacznie więcej zna honorów, bo istnieje dla niej honor adwokata, notaryusza, sędziego, lekarza; więc nic naturalniejszego nad to, że musi być prawnie uznanym także honor wojskowy wobec cywilnego. Orzeczenie trybunału, odrzucające moją „opozycyę“, przekonać mnie wreszcie musiało, że byłem w błędzie, bo przecież w przeciwnym razie byłbym wygrał proces.

Ale wracam do rzeczy i przepraszam czytelników za tę małą dygresyę, a chcąc uniknąć pomsty p. Zawilińskiego, za to „zboczenie od przedmiotu“. Więc powtarzam, że nie będę demonstował przeciw żadnej legalnej władzy, bo przecież uczono mnie niegdyś w szkole, jak to wszelka władza, nawet podatkowa, od Boga pochodzi. A tem łatwiej nie dopuszczę się tej zbrodni, gdy pomimo bardzo skrzętnych poszukiwań, nie mogłem nigdzie natknąć się na agenta prowokacyjnego, któryby za marki pruskie, lub ruble rosyjskie starał się popchnąć mnie do występnych czynów. Chodziłem wczoraj wieczór, korzystając z wiosennej aury, przez całą godzinę po Rynku i ulicach miasta i ani jednego z tych zbrodniarzy nie spotkałem. Przechadzało się wprawdzie po Rynku kilku studentów w mundurkach, ale jakoś nie mieli miny demonstracyjnej, a z urywanej ich rozmowy, którą mimowolnie podsłuchać musiałem, wynikało, że koniec półrocza i bliski termin rozdawania świadectw psuły im humory. Najwidoczniej więc wszyscy agenci prowokacyjni, pracujący „pour le roi de Prusse“ wywędrowali do Lwowa, bo tam są główni przedstawiciele legalnej władzy: konsul pruski, konsul rosyjski i pomnik Gołuchowskiego.

Uczułem skutkiem tego pewną błogość lojalności, zwłaszcza, gdy dowiedziałem się z „Czasu“, że tylko „legalna“ praca i „legalny“ rozwój zbawić mogą nasz naród, wszystkich jego synów i córki. Właściwie, wedle tej teoryi, powinniśmy już dawno być zbawieni, albo za takich się uważać, bo przecież wszystko, co z nami dotąd zrobiono, było legalne, na prawie oparte. I Murawiew i Hurko i Bismark sprawili nas zupełnie legalnie, „lex“ pozwalała im na to, co z nami zrobili. Wniosek stąd prosty, że nie ma najmniejszej potrzeby, abyśmy mięszali się do tego, co legalni panowie legalnie z nami zrobią, bo cokolwiek zrobimy, będzie to nielegalną przeciw legalnym rządom demonstracyą.

Obcinam więc krytyczne pazury i wybieram na dzisiaj same zachwyty. Tak, — zachwycam się pomysłem p. prezydenta miasta Krakowa, że nie pozwolił dotąd powywozić z miasta zczerniałych kupek śniegu, świadczących, że nietylko we Włoszech i w Hiszpanii, ale i w Krakowie bywa czasem zima. Nadto wobec nagłej potrzeby stworzenia przemysłu krajowego, — panie krakowskie zebrały już nawet 50 koron na nową fabrykę, — kto wie, czy nie dałoby się wycisnąć jakiegoś nowego produktu z tego zbitego, przypieczonego śniegu?... Jest tam w nim trochę uśpionej ospy, nieco szkarlatyny, odry, tyfusu i t. p. pięknych chorób, ze stosowną plejadą bacylów. Słusznie zrobiono, że na razie, dopóki namiestnictwo nie zatwierdzi statutów Towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego, miasto nie pozbywa się tej wylęgarni bacylusów, którą przed tygodniem uszczęśliwiła nas krakowska zima.

A jestto tem bardziej wskazanem, że Kraków, już dla samej równowagi wrażeń, zwłaszcza podczas karnawału, potrzebuje także niewinnych, niezbyt szkodliwych postrachów. — Stworzono już takiego stałego postraszyciela z wodociągów miejskich, w których co parę tygodni wprawne oko badacza przyrody nowych dopatruje się wrogów ludzkiego zdrowia. Dopóki piliśmy wodę z uroczych studzien krakowskich, zasilanych filtrowanemi ściekami podwórzowemi, nikt nie straszył nas żyjątkami z krynicznej wody krakowskiej. Dopiero wodociągi jakiemś tajemniczem zaklęciem wywołały wroga ludzkiego życia. Więc ucieszył się Kraków, że mu nie pozwolą pić z hydrantów wody, bo miała okropnie zmięknąć, ze strachu przed wyborami do Rady miejskiej, i uzbroić się w żelaziwo, czynnik, jak wiadomo, trudny do gryzienia i połykania, a w trawieniu zbyt ciężki. Niestety, pokazało się, że i ta miękość i to żelazo nic nam nie zaszkodzą, a komisya wodociągowa zawyrokowała, że kogo nie stać na piwo i wódkę, może śmiało napić się wody i nic się mu nie stanie. Przeciw temu wyrokowi nikt prawdopodobnie nie zaprotestuje, — przez cały tydzień.

Jak ze strawności wody budzyńskiej, cieszę się także, że Rada szkolna dotąd nie udzieliła polskiej szkole w Białej prawa publiczności. Zdolności p. Pelikana na kresowym posterunku inspektora bialskiego nie były dotąd należycie ocenione. Kto wie, czy inny inspektor nie byłby już doprowadził do krwawej wojny z Niemcami, którzy sobie nie życzą polskiej szkoły. On do demonstracyi nie dopuścił i wraz z p. Bobrzyńskim dokazał tego cudu, że Kościuszkowska prywatna szkoła w Białej, jest pomnikiem i widomym znakiem opatrznościowych rządów polskiej Rady szkolnej w polskim kraju.

Nie demonstruję przeciw tym rządom, bo — jak już na wstępie wspomniałem — nie mogłem na żaden sposób spotkać się wczoraj ani z pruskim, ani z rosyjskim agentem prowokacyjnym, a mam także niepłonną nadzieję, że Towarzystwo szkoły ludowej nie będzie zbyt natarczywem i poczeka jeszcze kilka lat na to nieszczęsne prawo publiczności dla szkoły bialskiej, bo w obecnych czasach, gdy tak rozamiętnione są umysły Wszechniemców, nie należy hr. Gołuchowskiemu sprawiać trudności. W Berlinie gotówby jeszcze dziennik jakiś napisać, że przez nadanie bialskiej szkole prawa publiczności, chciano zademonstrować przeciw Wrześni. Musianoby znowu jeździć, przepraszać, całować... Po co tego?

Jestem tedy pewny, że Rada szkolna zostawi nadal wolną rękę p. Pelikanowi i spieszyć się nie będzie z nadaniem prawa publiczności dla polskiej szkoły. Niech się przedtem rozstrzygnie spór o Morskie Oko, niech Sejm sprawdzi wpierw wybory jasielskie, niech rząd upaństwowi gimnazyum cieszyńskie, niech p. marszałek zostanie Ekscelencyą — a potem będzie można i o Białej pomyśleć. Tylko rozważnie, powoli, bez demonstracyj.

Radzę też wszystkim obywatelom i obywatelkom galicyjskim, aby zawsze, wstając zrana, westchnęli najpierw do Stwórcy z podziękowaniem, że legalność pozwoliła im żyć w legalnych stosunkach austryackich, nad którenii czuwa w Wiedniu Ekscelencya Jaworski, w kraju Ekscelencya hr. Piniński, w Krakowie p. Federowicz (nie poseł, chociaż on także jest czujny, lecz delegat namiestnictwa), po nim p. Habliński, tuż po p. Hablińskim p. dyrektor Korotkiewicz, a wreszcie redakcya „Czasu“. Takie wspomnienie uchroni cię, obywatelu i obywatelko, od wszelkiej myśli zdrożnej, obrzydzi ci wszelakie demonstracyjne wierzganie przeciw „istniejącemu porządkowi rzeczy“, a zachęci do pracy legalnej nad legalnym rozwojem społeczeństwa. Czyż w innem państwie czuwanoby np. tak pilnie, jak w Austryi, nad tem, aby sąsiadowi nie zrobić przykrości? — Prusy poturbowały trochę Austryę pod Sadową, opiekują się po ojcowsku partyzantami Wolfa i Schoenerera, popierają, jak mogą, ruchawkę „Los von Rom“, ale Austrya z ojcowskiem sercem przebaczyła jedno, na drugie zamyka oczy i nie chcąc sąsiadowi robić przykrości, nawet nie pozwala odsyłać stąd do Niemiec listów z niemiłemi dopiskami. — To jest także dla nas wskazówką wcale nie dwuznaczną, abyśmy nie demonstrowali przeciw legalnej władzy pruskiej, a wstąpili na drogę uległości i pozytywnej pracy — co daj Boże. Amen.

M. K.

czerpie swe wiadomości o Rosyi. A przecież w interesie naszym należałoby dobrze przypatrzeć się stosunkom państwa, pod którego jarzmem żyje ⅔ ludności polskiej i z którem zapewne jeszcze przez czas długi (niestety!) związane będą nasze losy. — Poznanie Rosyi współczesnej jest dla nas rzeczą milion razy ważniejszą, niż badanie stosunków teatralnych paryskich, życia artystycznego w Wiedniu, lub zwyczajów angielskich, a przecież całe łamy poświęcają im pisma poznańskie i galicyjskie.

W tem przekonaniu chcemy, od czasu do czasu, dawać czytelnikom „Nowej Reformy" sprawozdania z objawów życia rosyjskiego. — Nie będą nam obojętne zarówno prądy polityczne, społeczne i religijne, jak stosunki ekonomiczne, sprawy oświaty, przemysłu, literatury, a nawet obyczaje i charakterystyczne objawy życia rodzinnego i towarzyskiego. — Chcemy dać choć szkicowy, ale wierny obraz tego, jak Rosya żyje, o czem myśli, do czego dąży. Obraz ten będziemy kreślili „sine ira", opierając się przeważnie na obfitym materyale, jakiego dostarczają pisma rosyjskie wszelkich odcieni. Żałować nam tylko przychodzi, że całego tego materyału nie sposób wyczerpać, ani ująć w całość systematyczną, przechodzi to bowiem ramy przygodnych felietonów.

Po tym wstępie przystępujemy „ad rem", zaczynając od tego, co nas na razie najbardziej obchodzi.

Wspomnieliśmy na początku, że sprawa wrzesińska (dzienniki rosyjskie piszą z niemiecka: „wreszeńska") jest dość szczegółowo omawiana przez prasę rosyjską. Wprawdzie ogólny ton tych omówień jest dla nas przychylny, ale ze wzmianek pism polskich można o nim powziąć zbyt przesadne wyobrażenie. Olbrzymia większość pism politycznych (a jest ich w Rosyi koło 150) poprzestała na krótszych doraźnych sprawozdaniach — kilkadziesiąt jednak zdobyło się na redakcyjne uwagi, lub na dłuższe artykuły. Początek — jeżeli się nie mylę — dały „Birżewyja Wiedomosti", wydawane przez p. Stanisława Proppera, brata krakowskiego adwokata; pisały najobszerniej i z największą znajomością rzeczy. Dalej należy wyliczyć sympatyczne głosy „Pietierburskich Wiedomosti" (kniazia Uchtomskiego), „Swieta", „Nowosti", „Rossii".

„Pietierburskija Wiedomosti" ubolewały, że w parlamencie niemieckim Koło polskie „popełniło błąd, oczekując od starego, flegmatycznego arcydyplomaty, ks. Radziwiłła, nie obdarzonego przytem zdolnościami oratorskiemi, potężnego aktu oskarżenia, jakim stanowczo powinna być interpelacya. Według tego pisma, należało interpelantowi „nazywać rzeczy po imieniu, pokazać rządowi pruskiemu jak w zwierciadle całą nieludzkość i zupełną bezcelowość jego brutalnej germanizacyi, rzucającej się na najświętsze ludzkie uczucia... Radziwiłł zaś bawił się w komplementy dla kanclerza, dla jego humanizmu, poczucia sprawiedliwości".

Najwięcej wszakże zwróciło uwagę wystąpienie organu p. Suworina. „Nowoje Wremia", najpoczytniejszy organ rosyjski, uchodzący też słusznie za wyraz rosyjskiej opinii, zajmowało zawsze wrogie stanowisko wobec Polaków. Na jego szpaltach ukazało się kilka artykułów, potępiających z całym zapałem rząd niemiecki za „bezlitosny wyrok sędziów pruskich". Ba! „Nowoje Wremia" przypomniało sobie, że Polacy są Słowianami, plemieniem pokrewnem, „a krew nie woda". Sam p. redaktor Suworin w noworocznym wstępnym artykule, pisząc „de omnibus rebus", zdobył się na taką sentymentalną uwagę: „Jakaż to długa, męcząca i ciężka jest epopeja naszych stosunków z Polakami — istny brat bratu (dosłownie: przyjaciel przyjacielowi, „drug drugu") szkód przyniósł, a kto komu więcej — to jeszcze pytanie, zadane nie w chęci drażnienia Polaków". My chyba nie potrzebujemy ani na chwilę zastanawiać się, który to druh-brat wyrządził drugiemu „przyniósł szkody", jeżelibyśmy mogli wogóle tak grzecznie określać od 150 lat trwające objawy „uczuć braterskich". Ale artykuły te i poprzednie, zrobiły swoje — wielką była radość „Kraju" i ugodowców, czyli t. zw. petersburskich Polaków. Kto jednak spokojnie, z zastanowieniem się przeczyta wrzesieńskie artykuły „Now. Wremieni", ten doznał niemałego rozczarowania, bo przekona się, że to przygodne polonofilstwo ma swe źródło w obawie o własne interesa i w germanofobii.

„Nowoje Wremia" karci rząd niemiecki przedewszystkiem za to, że „postępuje tak, iż obudza niepokój i agitacyę poza granicami". Czyny pedagogów pruskich „mogą wywołać zawieruchę, nadzwyczaj niemiłą dla sąsiadów, do których doszły ostatnie fale, wywołane na równej powierzchni wody przez nierozumne rzucanie do niej kamieni" — czyli że „prostacka i tępa polityka niemiecka" szkodzi sąsiadom, bo rozbudza patryotyzm polski tam, gdzie już była „równa powierzchnia". Polacy w Rosyi są zadowoleni, pogodzili się z rzeczywistością, stosunki polsko-rosyjskie weszły na właściwą drogę. Że „Nowoje Wremia" tak, a nie inaczej myśli, dowodem tego zamieszczony w niem przegląd wypadków r. 1901, w którym czytamy: „W kraju przywiślańskim następcą zmarłego księcia Imeretyńskiego został gen. adjut. M. I. Czertkow, któremu przypadło zadanie rządzić byłem Królestwem Polskiem przy ogólnych, sprzyjających warunkach w sferze kwestyi rosyjsko-polskiej". (Dok. nast.)

Sprawy wewnętrzne.

(Upośledzenie Galicyi i komisya budżetowa. — Narady ministeryalne. — Spór czesko-niemiecki. — Sprawa demonstracyj lwowskich i stanowisko prasy tamtejszej. — „Rewelacye" pana Stasiaka. — Oszczędności kolejowe).

Jakby fotograficzną miniaturką ogólnego stosunku władz centralnych do Galicyi, które mimo całej świadomości upośledzenia naszego kraju na każdem polu, jakoś... do zaradzenia temu nie kwapią, był dalszy ciąg wczorajszych obrad w komisyi budżetowej. Minister sprawiedliwości Spens-Booden, kreśląc niedostateczne uposażenie rozmaitych gałęzi sądownictwa, przyznał, że wszędzie na szarym końcu znajduje się Galicya, mimoto oświadczył, że... niema pieniędzy dla niej na naprawienie tych braków.

Sprawozdanie z przebiegu dalszych obrad komisyjnych podzielić należy na trzy części: przemowy posłów galicyjskich, przemowy innych posłów, wreszcie odpowiedź ministra sprawiedliwości.

Prócz p. Kozłowskiego, o którym już wspomniały wczorajsze telegramy, przemawiali wczoraj z posłów galicyjskich pp. Romanowicz z Koła polskiego i Rusin Romańczuk.

P. Kozłowski w dalszym ciągu swej mowy podniósł szereg szczegółowych postulatów do zarządu sprawiedliwości, wśród których było obchodzące szerszą publiczność żądanie, aby wydano nowelę do ustawy karnej, celem zapobieżenia świadomemu wyzyskowi ogółu, płacącego podatki, ze strony urzędników.

P. Romanowicz domagał się zaprowadzenia sądów pokoju w myśl niesankcyonowanych niestety uchwał sejmowych i oświadczył się za reformą ustawy prasowej w duchu swobodnego kolportażu i zniesienia konfiskat, lecz przeciw ograniczeniu sądów przysięgłych w procesach prasowych. Co do samej instytucyi sędziów przysięgłych, mowca jest za podniesieniem wieku sędziów do 40 lat i zaprowadzeniem cenzusu wykształcenia. Ostatnie to żądanie p. Romanowicza nie wyklucza — naszem zdaniem — rozszerzenia udziału w sądach przysięgłych na warstwy, które dziś, mimo wykształcenia, nie są do niego dopuszczone, a nawet na inteligentne koła robotnicze. Nakoniec p. Romanowicz wskazywał, jaką konkurencyę przemysłowcom robi praca więźniów, i domagał się odpowiedniejszego pomieszczenia dla szeregu sądów w Galicyi.

P. Romańczuk przyznał, że zarząd sądownictwa więcej uwzględnia prawa Rusinów, niż inne urzędy w Galicyi, jednak i tu — jego zdaniem — dzieje się wiele nieprawidłowości.

Wśród posłów innych stronnictw ogólniejsze znaczenie miała tylko przemowa Młodoczecha Stranskyego, który powtórzywszy żądania, wyrażone już przez innych co do reformy ustawy prasowej i wniósłszy niektóre postulaty narodowościowe, uderzył na wywody p. E. Abrahamowicza, szczególnie na jego żądanie, aby starsze prokuratorye miały jeszcze większy, niż dotąd, wpływ na prokuratorye. — P. Stransky słusznie podniósł, że już i tak wpływ wspomniany zbyt oddaje wymiar sprawiedliwości na usługi polityki.

Minister sprawiedliwości Spens-Booden ubolewał nad rozpaczliwym stanem spraw spadkowych w Galicyi, rodzącym niezliczone procesa, zwłaszcza włościańskie. W tej sprawie miano już jednak wypracować projekt nowej ustawy, który jeszcze tylko rozpatrzą wyższe sądy w Galicyi, co oznacza, że poczekamy jeszcze długo, zanim cośkolwiek tu się zrobi.

Dalej minister przyrzekł przygotować reformę ustawy karnej z szczególnem uwzględnieniem przestępców-dzieci, wnieść reformę ustawy prasowej, ale co do materyalniejszej rzeczy, konkurencyi pracy więźniów, zapowiedział raczej rozszerzenie jej, bo oświadczył, że konkurencya rzemieślnicza jest — jego zdaniem — bardzo mała, a wysyłanie więźniów na roboty na zewnątrz tylko dlatego nie przybrało większych jeszcze rozmiarów, że tu i owdzie warunki fizyczne temu przeszkadzały.

I znowu p. minister powrócił do Galicyi przy sprawie tworzenia nowych sądów. Przyznał, że u nas okręgi sądowe są najobszerniejsze, że przeciążenie sądów największe, że urzeczywistnienie całego szeregu postanowionych, lub nawet już zaprowadzonych na papierze nowych sądów, od lat kilku zostało zamierzone, ale na wszystko miał jednę odpowiedź: brak pieniędzy, w towarzystwie wielce pocieszającego zapewnienia, że „rząd nie spuszcza tej sprawy z oka". Tak, jakby nam bardzo zależało na tem oku!

Dalszy ciąg komisyi budżetowej dziś po południu.

W łonie rządu austryackiego „coś się robi" znowu. Minister spraw zagranicznych konferuje z prezesem gabinetu, a rada wojskowa z udziałem odpowiednich ministrów i następcy tronu a pod przewodnictwem cesarza, obraduje, może nie tylko o nowych armatach.

Prowadzone przez rząd poufne szepty to z Czechami, to z Niemcami, nie pozostały zdaje się bez skutku, skoro na wczorajszej komisyi budżetowej p. Herold zdecydował się nie poruszać kwestyi językowej w sądownictwie, aby nie wzbudzać rozdrażnienia przed konferencyami pojednawczemi. Wobec tego nie wywoła zapewne zaostrzenia sytuacyi uchwała Czechów z Niższej Austryi, aby w układy pojednawcze wciągnąć także sprawy Czechów wiedeńskich i śląskich.

Demonstracye lwowskie i związany z tem napad na dra Ostaszewskiego-Barańskiego nieprzestaje zajmować prasy lwowskiej. — Rzecz charakterystyczna przytem, że w uspokajającym tonie względem młodzieży i w usprawiedliwianiu stanowiska rządu i hr. Pinińskiego, jest pierwszym „Wiek XX", który właśnie, zdawałoby się, przekonaniami najbliższym był kołom demonstrującym.

„Nie jesteśmy patryotami austryackiemi, — pisze ten dziennik — ale, doprawdy, trudno zrozumieć, jaki my, Polacy, możemy mieć w tem interes, czy nawet tylko przyjemność, żeby rząd austryacki upokarzał się przed rosyjskim, lub pruskim", mianowicie przy przeprosinach, które „Wiek" uważa za nieuniknione.

„Dziennik Polski", który wogóle nie grzeszy nadmiarem taktu, a w sprawie ruskiej posuwa ten krok aż do rozmiarów wprost karygodnych, w sprawie napadu na jego redaktora zajął stanowisko bardzo taktowne, prawdziwie męskie. Bez żadnych ukrywań ani wypierań się podał szczery opis faktu, ale też nic więcej jak opis faktu, dodając tylko na końcu:

„W sprawie swojej nie uważamy za stosowne przemawiać — sąd o tych postępkach pozostawiamy opinii publicznej".

Ten sąd już został wypowiedziany.

Pewien odłam naszej prasy z oburzeniem, ale obszernie zajmuje się moskalofilskim fejletonem p. Stasiaka, zabawiającego się pisaniem malarza, który pozwolił sobie na twierdzenie, że wszystko, co się pisze o prześladowaniach ze strony Rosyi, to nieprawda, że nastał tam niesłychanie przychylny prąd dla Polaków. Jeżeli zabieramy głos w tej sprawie, to aby zwrócić uwagę kolegów po piórze, że poważne traktowanie pomysłów, czy wymysłów p. Stasiaka lepiej pozostawić... „Hałyczaninowi" i ks. Stojałowskiemu.

Do spraw wewnętrznych wreszcie należy wiadomość, z którą wystąpił dzisiejszy „Naprzód", którą też z wszelkiem zastrzeżeniem na jego odpowiedzialność powtarzamy. Pisze on mianowicie, że system oszczędnościowy, zastosowany na austryackich kolejach państwowych posunięto w Galicyi tak daleko, iż „mają odprawić w samej tylko dyrekcyi krakowskiej 165 kolejarzy".

Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, czyżby publiczność nie miała prawa zaprotestować, jeżeli już nie ze względów społecznych, to choćby w imię bezpieczeństwa dla podróżujących kolejami?

Znowu zasądzeni.

Sądy pruskie starają się najwidoczniej pozbawić tygodnik „Praca" i przez tegosamego nakładcę wydawany w Katowicach dziennik „Górnoślązak" wszystkich współpracowików. Niedawno temu wtrącono do więzienia redaktora Rakowskiego, obecnie ten sam los spotkał jego towarzysza pracy Korfantego.

Z przebiegu tego procesu najciekawszem jest, że przewodniczący nie pozwolił oskarżonym, ani ich obrońcom na przeprowadzenie dowodu prawdy, lecz ograniczył się do stwierdzenia rzekomo podburzających znamion artykułów inkryminowanych. Prokurator podniósł jako główny zarzut przeciw oskarżonemu, że w artykule swoim poszczególne fakta, które mogą być prawdziwe, lub też nieprawdziwe, uogólnił i przez to rzekomo dopuścił się przestępstwa, bo do generalizacyi tych faktów nie był upoważniony. Ponieważ więc wystąpił ze zarzutami przeciw całemu systemowi rządowemu, przeto prokurator zgłosił wniosek o wymiar czterech miesięcy więzienia dla oskarżonego Wojciecha Korfantego i o dwa miesiące więzienia dla współoskarżonego Jana Kamińskiego, jako odpowiedzialnego redaktora.

Oskarżony w dłuższej obronie tłomaczył, że fakta w jego artykułach przytoczone, są uzasadnione, że zarzut czyniony mu, iż generalizuje poszczególne fakta, jest niesłuszny, — bo gdyby mógł za świadków powołać całą ludność polską od Mysłowic do Pucka, toby każdy Polak mógł te fakta zaprzysiądz i faktów takich byłyby tysiące. Korfanty zwracał uwagę, że właśnie hakatystyczne pisma napadają w sposób bardzo gwałtowny na ludność polską, i że w nichto możnaby się dopatrzeć podburzania do gwałtów, — należy je przeto również pociągnąć za to do odpowiedzialności. Konstytucya zezwala na krytykę i dlatego on, jako autor artykułu, krytykuje postępowanie urzędników. Dla charakterystyki prasy hakatystycznej przytoczył oskarżony cytaty różnych pism niemieckich, domagających się różnych drastycznych środków na Polaków.

Długiej mowy oskarżonego słuchali wszyscy z wielkiem zajęciem; wygłoszona była z wielką swadą i siłą przekonania i uczyniła na wszystkich obecnych silne wrażenie.

Treść wyroku jest znana już naszym czytelnikom. Trybunał tym razem nie poszedł już wyżej od wnosku prokuratora, ale też i niżej nie sięgnął. Korfanty skazany został na 4, Jan Kamieński na 2 miesiące więzienia. W motywach wyroku powiedział trybunał: „Sąd przyszedł do przekonania, że oba artykuły Korfantego, „Do braci Górnoślązaków" i „Do Niemców", uważać należy za jednę całość. Pierwszy zawiera tak ciężkie obelgi, tak karygodne podawanie w pogardę niemczyzny, że artykuły te mogą istotnie pobudzić ludność polską do gwałtów."

Prokurator wystąpił z wnioskiem o natychmiastowe uwięzienie Korfantego, ponieważ oskarżony mógłby ujść do Krakowa i stamtąd kierować pismem, jak to było z Rakowskim. Obrońca zażądał natomiast, żeby ewentualnie za kaucyą 2000 marek Korfantego uwolniono. Kaucyę chciał natychmiast złożyć wydawca p. Biedermann, Oskarżony oświadczył, że uciekać wcale nie myśli, że jego zamiarem jest zostać na miejscu i pracować na niwie publicystycznej i że nie może być nawet mowy o ucieczce z kraju.

Przewodniczący sądu oświadczył jednak, że ze względu na ciężkie przestępstwo, jakiego się Korfanty dopuścił, ze względu na to, że z Katowic do granicy jest blisko, i że Korfanty nie jest żonaty i nie ma rodziny, podejrzenie, iż zechce ratować się ucieczką, jest uzasadnione, — dlatego postanawia, aby Korfantego uwięzić natychmiast.

Sługa więzienny odprowadził Korfantego wprost z ławy oskarżonego do więzienia. W korytarzu pożegnali się z uwięzionym przybyli na proces Ślązacy, jego znajomi i przyjaciele.

Zbytek humanitarności.

Lord Kitchener, kazawszy rozstrzelać przywódcę Boerów Scheepers'a, uwolnił wprawdzie siebie i armię angielską w południowej Afryce od niebezpiecznego nieprzyjaciela, atoli Anglii, jako całości, nieszczególną uczynił przysługę. Wykonanie kary śmierci na wodzu boerskim wywołało w Europie oburzenie, a nawet w Londynie kilka dzienników potępiło ten krok lorda Kitchenera.

Scheepers, który liczył zaledwie 25 lat życia, należał do najdzielniejszych dowódców. Zadał Anglikom cały szereg dotkliwych klęsk, a wpadł w ich ręce dopiero wtedy, gdy ciężko zachorował i zaledwie mógł się wlec za swojemi oddziałami. Kitchener, wódz armii angielskiej, która, według twierdzenia Chamberlain'a, jest „na własną szkodę zbyt humanitarną", kazał pojmanego do niewoli Scheepersa umieścić w szpitalu wojskowym w Pretoryi i tam jak najtroskliwiej leczyć, ażeby koniecznie przyszedł do zdrowia. Gdy młody wódz Boerów odzyskał trochę sił, stanąć musiał przed jednym z owych osławionych sądów wojennych, które w Afryce od roku pracują nad hańbieniem imienia angielskiego. Tym razem nie mógł Kitchener twierdzić, że Scheepers jest poddanym króla angielskiego, jak to było w procesie przeciwko Lotterowi. Scheepers urodził się i wychował w Johannesburgu.

Wynaleziono na poczekaniu nowy kruczek. Obwiniono Scheepersa, że kazał zastrzelić kilku Kafrów, którzy, jak twierdził sąd wojenny, „stali w służbie angielskiej", a którzy byli poprostu szpiegami. Sąd wojenny, nie namyślając się zbyt długo, wydał wyrok śmierci i dzielny Scheepers padł od kul angielskich. Tak wygląda pierwszy przykład owego „zbytku humanitarności", wychodzącej na szkodę armii angielskiej.

A oto drugi przykład. Żonę generała Deweta z ośmiorgiem dzieci po spaleniu jej farmy zawleczono do Johannesburga i tam internowano w obozie koncentracyjnym. Anglicy dali jej do zrozumienia, że dolę swoją może polepszyć, jeżeli zechce wpłynąć na swojego męża, ażeby usunął się z pola walki. Wypuszczono ją nawet chwilowo na wolność, oczywiście w obrębie murów Johannesburga. Gdy dzielna kobieta z oburzeniem odparła podobną insynuacyę, umieszczono ją znowu w obozie, gdzie niedawno umarło jej najmłodsze dziecko.

Trzeci przykład: Według urzędowego wykazu, umieszczonego w angielskiej „Księdze błękitnej" zmarło do dnia 31 grudnia 1901 r. w obozach koncentracyjnych 12.265 dzieci boerskich, a 2500 mężatek i dziewcząt. W samym miesiącu grudniu zmarło w obozach 2380 osób, pomiędzy niemi 1767 dzieci! Tak wygląda głoszony przez Chamberlein'a zbytek humanitarności angielskiej.

Czy krążące w Londynie pogłoski o rzekomych rokowaniach pokojowych sprawdzą się? Pogłoski te powstały z powodu niedawnego pobytu w Londynie holenderskiego prezydenta gabinetu Mynheera de Knyper. Rząd angielski ogłasza „dementi" jedno po drugiem, że z Knyperem nie prowadzono żadnych bezpośrednich rokowań, w Londynie jednakże uważają właśnie te zaprzeczenia za potwierdzenie, że były rokowania pośrednie. Z Brukseli donoszą dzienniki angielskie, że wszyscy członkowie rządu transwalskiego, znajdujący się w Europie, naradzali się z Knyperem, ale, jak dotychczas, bez rezultatu. W sprawie tej niepodobna dzisiaj wyrzec sądu, opartego na pozytywnych faktach.

Pokłosie.

Ankieta jednodniowa, rozpisana przez warszawską „Gazetę Polską", w skutkach swoich okazała się doniosłym faktem: stała się początkiem zorganizowanej akcyi przeciw stosunkom handlowym z Niemcami. Wprawdzie powodzenie obudza zawsze zawiść, zwłaszcza powodzenie dziennika, więc i tym razem szczególnie w organach konkurencyjnych i przeciwnego obozu odezwały się głosy, rohiące z przekąsem uwagę, że ankietę urządzali nie „fachowcy".

Ale ładniebyśmy w tej sprawie wyglądali, gdybyśmy czekali na fachowców, którzy przynajmniej, jak w Krakowie, kiedy społeczeństwo aż się trzęsło z oburzenia i wyczekiwało ich „wyrocznego" słowa, nie zdobyli się na nic innego, jak... zarzut frazesowiczowstwa, zrobiony tym, którzy uczucie narodowe zastosować śmieli do — spraw handlowych.

Właśnie z tego stanowiska rozpatruje rzecz dr Julian Ochorowicz w feletonie „Kuryera Warszawskiego", zatytułowanym „Co robić?"

„U nas — pisze tam — przezorność, z chłodnej rozwagi wynikająca, nie trafia do przekonania. Potrzeba nam koniecznie jakiegoś wstrząśnienia uczuciowego, któreby owym rozumowaniom służyć mogło za podkład; dopiero wtedy — nota bene, o ile się znajdą jednostki umiejące kuć żelazo, póki gorące — ogół wychodzi ze swej apatyi, zapala się i czasem naprawdę posunie o spory krok naprzód wiecznie zapóźniony tabor naszego cywilizacyjnego dorobku.

„Chwila obecna jest jedną z takich wyjątkowo przyjaznych. Społeczeństwo nasze przebiegł prąd gorący, jakiego dawno nie bywało. Złożyło się tak dobrze, że mamy wszystko, czego nam do ruszenia się z miejsca potrzeba, bo nawet sympatyę obcych. Chodzi więc tylko o to, żeby naszemu słomianemu ogniowi nie dać zgasnąć, żeby nie zrażać się głosami puszczyków, którym się ten samozachowawczy odruch nie podoba, i, zważywszy, że w niektórych stronach deskonale słomą ogrzewają domy, wciąż dorzucać małe snopki do ogniska. Choć słomiany — może się coś przy tym ogniu ugotuje."

I to jest rozumne pojmowanie rzeczy, bo kto chce kierować narodem, powinien pamiętać, że wieki mogą przerobić charakter jego, ale nie przerobią temperamentu, jak nie zmienią pewnych właściwości fizycznych, n. p. budowy ust, sprawiającej, że naród te dźwięki łatwiej wymawia od tamtych, że więc takim a nie innym mówi językiem. Kto zaś wbrew temperamentowi chce wskazywać drogi narodom, występuje w roli lekarza, któryby człowiekowi, mającemu fizyczne uprzedzenie do pewnych lekarstw, przepisywał takie właśnie środki: nie pomogą one organizmowi, który w najlepszym razie je natychmiast odrzuci.

Zresztą jak wielką rolę w rozwoju handlu i przemysłu gra uczucie, czyli „frazes" — jak się niektórzy u nas wyrażają — o tem można się dowiedzieć choćby z podręczników historyi dla niższego gimnazyum. — Amerykanie byli kiedyś handlowo i przemysłowo zależni od Anglii bardziej, niż my dziś od Niemiec, bo nietylko nie mieli własnych wówczas jeszcze fabryk, ale nie mieli też innych sąsiadów do nawiązania z nimi stosunków handlowych. I nagle, pod wpływem uczucia, pod wpływem „frazesu", postanawiają zerwać z Auglią. Zawija więc do zatoki nowojorskiej kilka okrętów angielskich z herbatą, a tłum pod wpływem „frazesu" wpada na nie, wyrzuca herbatę do morza, tak, że zatoka owa długie czasy potem nazywała się „wielkim czajnikiem". Pada „frazes": nie kupować sukna angielskiego — i kupcy amerykańscy trzymają na składzie swojskie zgrzebne płótno i nieudolne samodziały, a tłum każdego, kto się pojawił w cienkiem ubraniu, rozbierał, maczał w smole, obtaczał w pierzu i puszczał na ulicę. Skutek był zadziwiający: powstały w miejscu fabryki i ani kupcy, ani publiczność na tem nie straciły, bo od tej chwili datuje się świetny rozwój przemysłowy i handlowy Ameryki.

Nie piszemy tego, aby zachęcać do środków aż takich, jak w Ameryce, ale dla przykładu, że i „frazes" czasem się na coś przyda, jeśli go podejmą ludzie dobrej woli, a liczący się z temperamentem narodu.

A właśnie na temat różnic charakteru narodowego polskiego i niemieckiego dr Ochorowicz prowadzi niemal równocześnie w dalszym ciągu polemikę w odcinku „Gazety Polskiej". Mianowicie upiera się on przy bezwzględnej formie swojego sądu o Niemcach, który streszcza sam w następujących słowach:

„Hakatyzm jest to odwieczna właściwość rasy germańskiej, której punktem wyjścia były wiadome obyczaje rycerskie, a szczytem rozwoju etnofagia".

Paradoksalnie brzmiące to zdanie znajduje uzasadnienie w treści dwu długich feletonów, po literacku poprostu wspaniale napisanych.

„Nie myślę — pisze mianowicie dr Ochorowicz — przedstawiać pierwotnych Germanów jako Irokezów uprawiających ludożerstwo z zasady; gdyż nie zjadali się oni wzajemnie i nawet wrogów pokonanych nie jedli w całości; poprzestawali tylko, jak świadczy sławna ich pieśń o Nibelungach, na wypijaniu krwi nieprzyjacielskiej i na spożywaniu serca wroga, bądź to surowego, bądź upieczonego na wolnym ogniu.

„A ponieważ chodzi tu już o czasy względnie nowe i o pewien stopień cywilizacyi, w którym zaczynała kwitnąć poezya, pośpieszam dodać, że krew pili nie z „dzikości", lecz poprostu dlatego, że ich, jako szlachetnych rycerzy, pochodzących z północy i „nie przywykłych do gorąca" lepiej chłodziła krew, niż wino:

„ir edeln ritter quel,
Swen der durst twinge, der trinke hie das plnot,
daz ist in solcher hitze noch bezzer danne win".
(Cyt. E. Bogusławskiego. Hist. Słow. I, 353).

„To też w ich pierwotnej narodowej poezyi na każdym kroku spotykamy zdania takie:

„Wtedy zbliżył się Regin do Fafuira, wykroił mu serce mieczem... i pił krew z rany."

„A potem znów:

„Sygurd odciął głowę Regina, zjadł serce Fafnira i pił krew obu: Regina i Fafuira". (Dzieje Lit. Sredn. J. Radlińskiego i E. Grabowskiego cz. I, st. 218).

„Ten starodawny obyczaj rycerski, którego już nigdzie, prócz w rasie germańskiej nie było, a który u niej przybrał cechy swoiste, narodowe — jest też mojem zdaniem pierwszą manifestacyą rodzącego się hakatyzmu. Obyczaj zmienił się z czasem, jak wszystkie dawne obyczaje, pod wpływem cywilizacyi: nie wysysano już krwi przeciwnika w znaczeniu dosłownem, lecz tylko przenośnie, odbierając mu ekonomiczne warunki bytu, i nie wycinano mu z piersi serca, lecz starano się zniszczyć ożywiające to serce ideały — wiarę, mowę, narodowość. Tamto było ludożerstwem, a to jest tylko etnofagią, czyli narodożerstwem."

A więc dr Ochorowicz twierdzi z całą stanowczością, że zdanie, jakie wypowiedział o Niemcach, nie jest oczernianiem ich narodu.

„Jak tu można mówić o oczernianiu — woła — jeśli się przedstawia dosłownie tylko to, co oni sami mówią o sobie? Nie. Niech mi Szan. Redaktor wierzy: Niemcy nie pogniewają się na „Gazetę Polską" za moje „oczernienia". Za ankietę przemysłowo-handlową — tak; ale za moje artykuły — nie. Bo tamto było rzuceniem rękawicy, ze strony mizernego narodu, który powinien być szczęśliwy, że może korzystać z najwyższej na świecie kultury — a to... to jest tylko, ze strony tego narodu, uznaniem siły germańskiej. Za to się żaden Germanin nie obraża. Prawdziwy Germanin, czy nim będzie Sygurd, czy Gero, czy Albrecht, czy Bismarck, Hohenlohe, albo Bülow, czułby się dumnym z takiego przyznania mu wiary w przewagę germańskiej siły nad obcem prawem, gdyby wogóle zniżał się do zwracania uwagi na uznanie drugorzędnych narodowości.

„Wola moja, mówił Fryderyk Barbarossa, trwalszą jest, niż prawa narodu medyolańskiego." — A czyż dzisiaj nie mówi się taksamo? Hr. Bülow powiedział wprost, że dla niego dyrektywą jest tylko „racya stanu", a nie uznanie obcych narodów".

Jak więc widzimy, dyskusya warszawska na ten temat przybrała formę bardzo zajmującą, ale niestety odezwał się i w niej „fałszywy ton". Wniósł go, co dziwniejsza, polski uczony, profesor krakowskiego uniwersytetu, i to profesor historyi, jednem słowem dr Stanisław Smolka.

Mianowicie w dwu przewlekłych, podwójnych feletonach oponuje drowi Ochorowiczowi i jego zwolennikom, twierdząc, że niemożna bezwzględnie wszystkich Niemców utożsamiać z hakatystami — zdanie, co do którego, oświadczamy to z góry, zgodzilibyśmy się z drem Smolką. Ale on je traktuje niemal ubocznie i przez cały czas swojej odpowiedzi, niejako „chodzi pomiędzy deszcz", tak, że czytelnik czuje, że on co innego właściwie ma na wątróbce. I rzeczywiście w zakończeniu feletonu wyrzuca z siebie co żuł tak długo:

„Czyż będziemy — pisze — pracowali niezmordowanie pour le roi de Prusse? Czy krzątają się około tego, czy działają tajni spadkobiercy Lucchesiniego, zręczni agenci pruscy — tego ja nie wiem; skąd mi o tem wiedzieć wśród bagien pińskich. To mi jednak wiadomo, że Berlin ma starą a wypróbowaną metodę, w której nie gardzi tajnym agentami; nawet wyrafinowani agents provocateurs należą przecież do ulubionych arkanów pruskiej polityki."

Ale zwykła to taktyka stańczykowska, jak tylko pojawi się nie miła im opinia w społeczeństwie, zaraz się powiada, że to dzieło ajentów prowokacyjnych, tak, że wedle tego, wszędzie, gdzie się zejdzie czterech Polaków, musiałoby być pomiędzy nimi przynajmniej trzech ajentów prowokatorów, jeden rosyjski, jeden pruski, a jeden... jeszcze inny!

Ciekawiśmy, coby też Szanowny profesor powiedział, gdyby ktoś, zwróciwszy uwagę, że jego występ publicystyczny jest dziwnie podobny do równoczesnych, a więc nie zaczerpniętych od niego, artykułów pewnych pism w Galicyi, tak, że robi wrażenie, iż jeśliby go wydrukować na przeźroczystym papierze i położyć na tamte, toby niemal słowo po słowie wzajem się nakrywało, bo nawet cytat „pour le roi de Prusse" tu i tam się znajduje — otóż gdyby ktoś z tego chciał wnioskować, że wprawdzie działają w naszem społeczeństwie agenci „pour le roi de Prusse" ale nie „prowokatorzy" tylko... „pacyfikatorzy"?

A jednak my tego nie twierdzimy, mimo że

społeczeństwo prędzejby nam uwierzyło. Bo po czyjejże stronie raczej działać mogą ajenci czy to pruscy, czy rosyjscy — czy po stronie tych, co powiadają: „Narodzie! nie wierz temu, że jesteś taki zły i głupi, iż nic już nie potrafisz! Owszem, spluń w garść po chłopsku, — chwyć młot oburącz, a wal nim co sił starczy w... kowadło!" — czy też po stronie tych, co np. w Warszawie potrafili zadenuncyować przed rządem czytelnie bezpłatne, lub biedz do generał gubernatora i prosić o opiekę cenzury przeciw dziennikarstwu polskiemu, piętnującemu szulerkę pewnych panków?

Ciekawych zresztą, jak my się na rzucanie podobnych podejrzeń zapatrujemy, odsyłamy do wczorajszego artykułu wstępnego. Tutaj zaś zaznaczywszy tylko, że takie podsuwanie własnych motywów i własnych win komu innemu, to wszakże taktyka Niemców, którzy powiadają, np. że to my jesteśmy napastującymi w Poznańskiem, a oni się tylko — bronią!

„Sam jestem wychowańcem niemieckich uniwersytetów — pisze o sobie w wspomnianym feletonie dr Smolka — i z pewnością tego nie lekceważę, czego się nauczyłem od Niemców. Wiem jednak dobrze z własnego doświadczenia, ile czasu na to potrzeba, zanim „chłopski" rozum (polski) wyzwoli się z ciasnych pęt niemieckiego szablonu."

Czy tylko szanowny profesor naprawdę się już z niego wyzwolił?

Radegost.

Awanturnica.

Oszustka wielkiego pokroju, która od lat dziesięciu po rozmaitych miastach Europy wykonywała swe rzemiosło, wpadła wreszcie w ręce policyi w Schönebergu pod Berlinem. Oszustką tą jest... była śpiewaczka Stella Bellani, która swoją pięknością niezrównaną, wywierała demoniczny wpływ na mężczyzn, wiodąc wszystkich swoich wielbicieli po kolei do ruiny materyalnej i moralnej. Od lat dziesięciu poszukiwała ją policya, przed ośmiu laty ukazały się przeciwko niej listy gończe, ona jednakże broiła dalej bezkarnie, wymykając się z wszystkich najzgrabniej urządzonych sideł.

Stella Bellani przed kilkunastu laty występowała w stołecznych miastach niemieckich jako śpiewaczka na scenach teatrów „Variétés", a powodzenie olbrzymie zawdzięczała nie tyle głosowi swojemu, jak raczej piękności rzeczywiście nadzwyczajnej. Miała wówczas licznych bardzo wielbicieli, którzy ją wprost zasypywali podarunkami kosztownemi, opinia publiczna nie mogła jej atoli zarzucić żadnego kroku przeciwko konwenansom.

W Lipsku poznała Stella młodego patrycyusza Alfreda Dümpfla, którego ojciec rozporządzał milionową fortuną. Młoda para pewnego dnia umknęła na wyspę Helgoland i tam zawarła ślub, ważny na wyspie, lecz nieważny w Niemczech. Stary Dümpfel zagroził synowi wydziedziczeniem, młody Dümpfel odpowiedział, że sobie w takim razie odbierze życie. Ojciec ustąpił, wyznaczył młodym przyzwoitą rentę i w ten sposób umożliwił im przybicie do portu w spokojnej przystani małżeńskiej. Ale cała renta nie wystarczała pięknej Stelli nawet na drobne wydatki osobiste. Stella zaczęła zaciągać długi, a gdy wreszcie wyczerpała wszelki kredyt, próbowała namówić męża, ażeby, korzystając ze swoich stosunków w Lipsku, puszczał fałszywe weksle w obieg. Czy mąż uległ namowom żony, nie wiadomo, faktem jest tylko, że Alfred Dümpfel za poradą swojego ojca opuścił Stellę i wyjechał do Ameryki, ażeby tam rozpocząć nowe życie.

Stella otrzymała odprawę i udała się do Berlina. Tam poznała się ze znanym na bruku stolicy von Bülowem, hulaką i zawodowym karciarzem, który znajdował się na indeksie policyi. Oboje zajęli wspaniale urządzone pomieszkanie, które wnet stało się punktem zbornym dla berlińskiego wielkiego świata. Grano tam w karty i przegrywano olbrzymie sumy, a lwia część pieniędzy płynęła do kieszeni gościnnej pary przedsiębiorców. Wreszcie policya zaczęła trochę pilniej zajmować się Stellą Bellani i von Bülowem, a wtedy para ptaszków przeniosła się do Szwajcaryi.

W ojczyźnie Tella, nad jeziorem Badeńskiem wynajęli piękną willę i rozrzucali pieniądze wygrane, jak przystało na bogatych cudzoziemców. Gdy się wyczerpała gotówka, zaczęli podpisywać weksle, które chętnie przyjmowano, wierząc święcie w wypłacalność „państwa von Bülowów". Oboje opuścili Szwajcaryę i wyjechali do Franfurtu nad Menem. Tutaj policya uwięziła Bülowa, Stella zaś zdołała umknąć w przebraniu. Zatrzymała się w Dreźnie, chcąc się dowiedzieć o losie Bülowa. Jakoż dowiedziała się, że go skazano na 2 lata więzienia.

Stella czemprędzej odjechała do Londynu. W olbrzymiej stolicy Anglii zdobyła sobie wkrótce swoją pięknością nietylko odpowiednie wygórowanym swoim wymaganiom dochody, ale nawet i stanowisko towarzyskie, co, jak wiadomo, należy pośród Anglików do rzeczy bardzo trudnych. Żyła sobie spokojnie i dostatnio „hrabina Bellani" (pod tym nazwiskiem występowała w Londynie), gdy pewnego dnia zjawił się w jej buduarze von Bülow. Dawny jej kompanion, opuściwszy więzienie, udał się do Stelli z propozycyą dalszej spółki, a gdy propozycya została odrzuconą, Bülow, powołując się na to, że w Berlinie podał pomocną rękę ogołoconej z wszelkich środków awanturnicy, prosił o zapomogę. Stella wyśmiała go cynicznie i pokazała mu drzwi. Bülow odszedł i utopił się w Tamizie.

Stella bez skrupułów żyła sobie dalej kosztem wielbicieli. Nagle wybuchnęła wojna w Afryce południowej. Z batalionem „City" odejść musieli na plac boju bogaci wielbiciele Stelli, salony jej opustoszały, a sakiewka stawała się coraz lżejszą. — Stella Bellani jako pani von Bülow powróciła do Niemiec i osiadła w Schönebergu pod Berlinem. Tu zawiązała stosunek z bogatym kapitalistą Möllerem. Pieniądze Möllera przeleciały przez palce jej, jak piasek przez palce dziecka, poczem oboje zaczęli żyć oszustwami. Dobra sława i majątek Möllera napełniały wszystkich takiem zaufaniem, że każdy szedł na lep dobranej pani. Nareszcie policya wyszperała, że pani von Bülow i Stella Bellani są indentycznemi osobami. Piękna pani powędrowała do więzienia.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyli: Grono nauczycielskie szkoły polskiej im. T. Kościuszki w Białej koron 16; za pośrednictwem redakcyi „Naprzodu": Kornel Salwarowski 1·80, z chrzcin 1·84, z restauracyi „Domu polskiego" w Mor. Ostrawie 1, oddział stryjski uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza 2, „czwórka" 2·40 (razem 8·54); Tow. „Sokół" z Wieliczki 25. Razem dotąd 2737 kor. 27 hal.

Porządki telefoniczye w Krakowie. Pomimo, że skutkiem otwarcia filii Biura korespondencyjnego, znacznie ułatwiono zadanie służby telefonicznej w Krakowie, trudno docisnąć się w najgorętszym czasie do drutu wiedeńskiego. Przytem w Krakowie spotykamy się z brakiem uczynności, świadczącym o fałszywem pojmowaniu obowiązków ze strony personalu, spełniającego służbę telefoniczną.

Prosimy p. dyrektora S e f e r o w i c z a, aby był łaskaw poinformować personal telefoniczny w Krakowie, że powinien dziennikarstwu przychodzić z pomocą, a nie zachowywać się z niechęcią i opryskliwie.

Z prawdziwą przykrością stwierdzić musimy, że w Wiedniu zupełnie innej taktyki trzymają się urzędnicy pocztowi wobec przedstawicieli prasy.

Mamy nadzieję, że p. dyrektor Seferowicz nie zmusi nas, abyśmy w sprawie, leżącej w jego kompetencyi, musieli zwracać się aż do Wiednia. Stanowczo bowiem oświadczamy, że nadal nie zniesiemy obecnych stosunków.

Zima-lato. Tak jest, bo czasem dnie w lecie, w maju lub czerwcu nie bywają tak ciepłe, słoneczne, pogodne, jak dzień dzisiejszy 25 stycznia r. 1902, który ku wiecznej pamięci zapisać należy. W południe było w słońcu 16 stopni, w cieniu 10 ciepła. Trawa się zieleni, krzewy zaczynają pęcznieć, po ulicach strojni panowie i panie z bukiecikami fijołków spacerują. Z okolic donoszą, że praca w w polu trwa w najlepsze, podobno ktoś, gdzieś, kiedyś widział bociany, jaskółki, a górale przyjeżdżający do Krakowa na targi z deskami, i uchodzący za wyrocznię w sprawach astronomii i meteerologii, pytani, czy to już nie będzie zimy, odpowiadają rozsądnie: a juści, jak Bóg nie da, to nie będzie, pannsiu.

Wodociągi krakowskie. Z biura wodociągów krakowskich komunikują nam, że pompy, tłoczące wodę do zbiornika głównego na Bielanach, zostały naprawione, a przerwa w dostarczeniu wody miastu nie zaszła ani przez chwilę.

Podrożenie chleba w Krakowie. Dochodzenia komisarza targowego w sprawie podrożenia pieczywa, podjęte na polecenie prezydyum magistratu, wykazały, że niektórzy piekarze nie trzymają się zobowiązań, przyjętych na miesiąc styczeń co do ceny w deklaracyi złożonej w magistracie. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności i będzie na nich nałożona odpowiednia kara. I tak na 26 majstrów piekarskich podniosło 15 majstrów ceny samowolnie, między tymi jest 8 katolików i 7 żydowskich piekarzy. Po 2 halerze na 1 klgr. podniosło ceny 9 majstrow, 6-ciu po 1 hal. na 1 klgr. Cena białego pieczywa, bułek, pozostała niezmieniona.

Z „Czytelni dla kobiet". Tytuł zapowiedzianego na poniedziałek (27 b. m.) odczytu p. Artura Gruszeckiego opiewa: „Polacy nad wodami Bałtyku".

VII bezpłatna wypożyczalnia książek. Staraniem komitetu, wydelegowanego przez III Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej" pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały i w niedzielę dnia 26 b. m. o godz 10 przed południem uroczyście otwartą zostanie VII bezpłatna wypożyczalnia książek, której brak tak bardzo odczuwać się dawał. Książki wydawane będą w niedziele między godzinami 10—1 na Kazimierzu, ulica Miodowa l. 5.

Zabawa taneczna. I. Towarzystwo weteranów wojsk austryackich urządza zabawę taneczną dnia 1 lutego w lokalu Johna. Komitet uprasza szan. publiczność o jak najliczniejszy udział w zabawie.

Na bal kostyumowy Kasyna powszechnego (Resursy urzędniczej) dnia 1 lutego wybiera się tak znaczna liczba osób, że wydział kasyna będzie zmuszonym ograniczyć liczbę zaproszeń. Wydział zwraca zatem uwagę interesowanych, że o zaproszenie wcześnie postarać się należy. Urządzenia buduaru i dekoracyi sal podjęła się firma Stefana Iglickiego; karnety i przybory kotylionowe przygotowuje sklep S. Karlińskiego, kwiatów dostarczy firma Freegego. Sale kasyna będą oświetlone lampami elektrycznemi. Początek balu o godzinie 9 wieczorem. Cena biletu pojedynczego 6 koron, familijnego 16 koron, akademickiego 2 korony.

O własność znalezionych przedmiotów. W depozytach Kasy miejskiej krakowskiej znajdują się rozmaite przedmioty w r. 1893—1897 znalezione, po odbiór których właściciele dotychczas się nie zgłosili, a tem samem znalazcy w myśl §. 392 kad. cyw. nabyli ich prawa własności.

Magistrat wzywa przeto znalazców powyższych przedmiotów, aby najpóźniej do dnia 28 lutego r. 1902 po odbiór znalezionych przez siebie rzeczy się zgłosili — albowiem po upływie tego terminu magistrat przedmioty nieodebrane w drodze publicznej licytacyi sprzeda, a otrzymaną gotówkę włączy do funduszu ubogich.

Pamięci Kilińskiego. Rozlepiono następujące plakaty: We środę dnia 29 stycznia b. r. o godz. 10 zrana za spokój duszy Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, urodzonego w Poznaniu 1759 r., zmarłego w Warszawie d. 29 stycznia 1817 r. odprawi się w Krakowie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, jako w 85 rocznicę śmierci jego, na które cech szewców krakowskich uprzejmie zaprasza świetną reprezentacyę miejską, szan. cechy, stowarzyszenia i wszelkie instytucye miasta i kraju oraz pobożnych chrześcian.

Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza na prowincyi. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędą się w niedzielę dn. 26 stycznia następujące wykłady: Gorlice p. St. Nitsch „O wodzie"; Przemyśl dr H. Liebermann „O Lwie Tołstoju"; Dobczyce dr Wł. Junosza-Sulerzyski „Powstanie narodowe 1863 r."; Tarnów dr Leon Schützer „Życie i śmierć"; Szczakowa dr Z. Daszyńska-Golińska „Dzisiejsze podstawy gospodarki społecznej"; Lipnik inż. B. Urbanowicz „Astronomia"; Cieszyn p. Popiołek „O Kościuszce".

Egzamina kwalifikacyjne pisemne na nauczycieli szkół lud. posp. rozpoczną się w Krośnie dnia 17 lutego. Termin wnoszenia podań do dnia 8 lutego b. r.

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany na piątek dnia 31 b. m. wystąp Aleksandra Myszugi oraz pianisty-kompozytora Juliusza Wertheima budzi niezwykłe zainteresowanie. Przyczynia się do tego sam program koncertu, zapowiadający tylko utwory, które u nas po raz pierwszy będą wykonane, jak suita Pachulskiego, marsz żałobny, poświęcony pamięci Asnyka, kompozycye Noskowskiego oraz program p. Myszugi, złożony również z samych nowych pieśni. Zamówione bilety można wykupywać do wtorku dnia 28 b. m. włącznie: — po upływie tego terminu zostaną sprzedane.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Na posiedzeniu wydziału dnia 24 b. m. pod przewodnictwem dra Ponikły uchwalono 1) przyjąć projekt budowy domu klubowego w Zakopanem według przedłożonych szkiców i polecono wypracować według nich szczegółowe plany i kosztorysy, które będą przedłożone walnemu zgromadzeniu; 2) przyjęto poczet nowych członków do grona Towarzystwa i mianowano 3 nowych delegatów Towarzystwa; 3) zastanawiano się nad wyborem widoków z okolic Czarnohory do premii tegorocznej dla członków Towarzystwa.

Podgórze, 25 stycznia. Dzisiej, w sobotę, jako w 39 rocznicę powstania styczniowego, odbyło się staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych. Mszę św. celebrował ks. kanonik A. Gruszecki. Równocześnie odprawiały się Msze św. przy bocznych ołtarzach. Licznie zebrana publiczność, wszystkie korporacye, stowarzyszenia i delegacye po słowie Bożem, wygłoszonem w duchu patryotycznym przez ks. Anioła, odśpiewały „Boże, coś Polskę".

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali wykładowej prof. Szajnochy, nadzwyczajne posiedzenie, na którem prof. Ciechanowski, dr Gliński i prof. Kryński demonstrować będą preparaty: doc. Maziarski zaś wygłosi odczyt p. t.: „Element przewodzący w układzie nerwowym środkowym i obwodowym z demonstracyą oryginalnych preparatów prof Apàthyego z Kołoszwaru.

Samopomoc lekarzy. Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy ogłasza:

„Petycya o wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia lekarzy na wszelkie przypadki życia, w myśl uchwalonego przez walne zgromadzenie projektu, wniesioną zostanie w lutym do Rady państwa i do rządu. Do petycyi tej dołączonym być musi spis członków Towarzystwa, a wobec tego, rzecz zupełnie naturalna, że petycya tem większej nabiera wagi, im liczniejszy stać za nią będzie poczet członków. Dlatego wzywamy tych wszystkich kolegów, którzy pragną, aby ubezpieczenie lekarzy wprowadzonem zostało i którzy się zgadzają z projektem ustawy, aby niezwłocznie za pomocą karty korespondencyjnej przystąpienie do Towarzystwa samopomocy lekarzy zgłosili na ręce skarbnika dra W. Słapy (Kraków, ulica Kolejowa l. 4).

Przytulisko ubogich (Kazimierz, Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet). Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali dnia 25 b. m. i w dniach następnych w dzielnicy IV. Polecają ubogich w przytuliskach miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużn w pieniądzach pożądane są: stara odzież, bielizna i obuwie.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano służącą, Katarzynę Filipek z Regulic za kradzież garderoby wartości przeszło 100 koron, na szkodę p. Maryi Szeligiewicz. Filipkówna, będąc chwilowo bez służby, najętą została przez p. Szeligiewicz do posługi; korzystając też z nieobecności służbodawczyni, popełniła kradzież. Zbiegłą i ukrywającą się po zaułkach wyśledziła policya i po spisaniu protokółu z nią, oddała ją sądowi karnemu.

Po demonstracyach lwowskich. „Naprzód" donosi w depeszy ze Lwowa:

We wszystkich gimnazyach lwowskich toczy się obecnie śledztwo, celem wykrycia tych studentów, którzy brali udział w środowej demonstracyi. —

Prof. J a w o r o w s k i podczas lekcyi w IV kl. namawiał uczniów, aby listami anonimowymi donosili do dyrekcyi nazwiska tych kolegów, którzy brali udział w demonstracyi. Policyjna ta rada wywołała wśród studentów oburzenie. Prof. Jaworowski został z tego powodu zainterpelowany na ulicy przez jednego z techników, a gdy odmawiał odpowiedzi, został s p o l i c z k o w a n y.

Brzesko, 24 stycznia. Dnia 19 bm. odbyło się u nas doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimn. „Sokół", na którem po wyczerpaniu programu, wybrano przez aklamacyę nadal prezesem druha Romana Niwickiego, a zastępcą druha dra Szymona Bernadzikowskiego. Do wydziału weszli druhowie: Dr Ludwik Parvi, Józef Winkler, Edward Marfiak, Józef Julian Weiss, Stanisław Damasiewicz, Jerzy Ciszupa i Juliusz Schaiter, poczem nowo wybrany wydział zaraz się ukonstytuował, wybierając drugim zastępcą prezesa druha dra Parviego, sekretarzem Marfiaka, skarbnikiem Weissa, a gospodarzem Schaltera.

Dnia 26 bm. urządza „Sokół" tutejszy uroczysty wieczorek ku uczczeniu 39 rocznicy powstania styczniowego.

Zakopane, 24 stycznia. Każda sprawa ma swój koniec, a jeżeli zła, to i epilog nie tęgi. Od środy chodzą pociągi, jak zwykle; wzięto więcej ludzi i śnieg już nie zawadza. Ale przypatrzmy się skutkom, naturalnie nie tragicznym, ale nieprzyjemnym. Każdy, co miał towary w Chabówce, musi za każdy list przewozowy płacić 35 halerzy dla opłacania listów poleconych, któremi zarząd kolejowy zawiadomił przesyłających towar. Jeżeli towar szedł pospiesznie, to trzeba płacić 82 halerze za telegram. To jest jedno; drugie smutniejsze. W sobotę dnia 18 b. m. miał się odbyć koncert z zabawą taneczną na rzecz Towarzystwa nauczycielek, mającego siedzibę w Zakopanem. Siły koncertowe przybyć miały do pomocy z Krakowa. Pociągi wstrzymane — koncert odłożony. We środę pociąg przybył i wieczorem odbył się koncert.... ale i zabawa taneczna. Wielu nie tańczyło, ale znalazła się młodzież, która, zapominając, że przed 39 laty inna młodzież tej nocy właśnie szła do lasów i w pole na krwawy bój, uznała, że trudno zrzec się tańca, i tej nocy do godziny 4 zrana bawiła się wyśmienicie.... Smutno, jeżeli nie można tyle wymódz na sobie... by się jednej nocy wstrzymać od zabawy!..

Na niedzielę jest zapowiedziany raut na korzyść Bratniej Pomocy Akademickiej w Zakopanem.

W pruskich usługach. Z Krosna otrzymujemy następujący list:

Zaraz po przeczytaniu pierwszej wzmianki o tem, że dyrekcya poczt poleciła urzędom pocztowym zwracać sobie listy, pochodzące z Prus a opatrzone napisem: „retour, vide Kinderquälereien in Wreschen", wpadłem na pomysł, by listy takie, opatrzone powyższą uwagą dawać do nowych kopert i adresować do firm pruskich. Sposób ten propaguję między moimi znajomymi ze skutkiem i proponuję, by Szanowna Redakcya zechciała go podać do publicznej wiadomości. Strata 10 halerzy wynagrodzoną będzie zadowoleniem, że się w dobrym celu to robi. Z. S.

Samobójstwo porucznika. W Lubaczowie zastrzelił się porucznik 89 p. p., Feregi. Przyczyna nieznana.

Precz z towarami pruskiemi! Z Warszawy donoszą: Grono osób, które udawało się pod wodzą p. Rychlinga do Pragi czeskiej dla nawiązania stosunków handlowych z przemysłem czeskim, powróciło do Warszawy. Praska i pilzneńska Izby handlowe oraz szereg wybitnych osobistości politycznych żywo zajęły się delegatami. Około 200 firm handlowych czeskich okazało gotowość nawiązania stałych stosunków z Warszawą.

Zdaniem „Gazety Polskiej" następstwem tej wycieczki będzie prawdopodobnie założenie w Warszawie wielkiego domu komisowego dla wyrobów przemysłu czeskiego, mogących skutecznie zastępować niektóre wyroby, sprowadzane dotychczas z Niemiec. Jutro ma przybyć do Warszawy w tym celu kilku poważniejszych przemysłowców z Pragi, oraz paru posłów.

Wiec hakatystyczny („Deutscher Abend") odbył się w Wejherowie w Prusach Zachodnich. Jak pisze „Geselliger", udział był bardzo wielki. Zjechali się wielcy i mali właściciele, sędziowie, profesorowie, nauczyciele, lekarze, przemysłowcy i rzemieślnicy, nawet wojskowi. N i e m i e c c y k a t o l i c y (!) bardzo licznie byli reprezentowani. Wiec zagaił radca ziemiański hr. Keyserling i podniósł, że w tem pewnie wszyscy Niemcy są zgodni, że grozi im niebezpieczeństwo ze strony Polaków. Inspektor powiatowy, Schreiber, chcąc widocznie pogłaskać Kaszubów, wywodził, iż w Wejherowie sprawa polska nie jest piekącą i kaszubskiej ludności nie można zarzucić wielkopolskich dążności, ale chodzi o zwalczanie i odpór w dali stojącej wielkopolskiej agitacyi.

Zjazd elektrotechników w Petersburgu wyraził życzenie, aby przy niższych szkołach miejskich urządzono praktyczne kursy elektrotechniki.

Długowieczność. Pensyonarka przytułku przy szpitalu miejskim w Celowcu, Katarzyna Klautschnigg, obchodziła w tych dniach 102 rocznicę urodzin.

Wypadek kolejowy. Onegdaj na stacyi Nowogieorgiewsk, drogi żelaznej nadwiślańskiej wykoleił się pociąg towarowy. Parowóz i 4 wagony wyskoczyły z szyn, niszcząc zwrotnicę i plant na przestrzeni kilkunastu sążni. Maszynista pociągu i monter, oraz dwaj konduktorzy wyrzuceni zostali na plant, pomocnik zaś maszynisty rzucony został na tender. Wszyscy ulegli mniej lub więcej ciężkim potłuczeniom.

Olbrzymi pożar. Wczoraj doniósł telegram z Budapesztu, że w młynie tamtejszym pod firmą „Concordia" powstał pożar, który ogarnął główny pięciopiętrowy gmach i cały olbrzymi kompleks zabudowań. Dalsze telegramy donoszą, że pożar jeszcze trwa i może dopiero po kilku dniach zostanie zupełnie stłumiony. Podczas gaszenia ognia trzej strażacy stracili życie, spadłszy z muru w morze płomieni. Dziewięciu strażaków odniosło ciężkie rany. Szkodę oceniają na 3 miliony koron.

Struś sprawcą zamachu. O zamachu na króla greckiego nadeszła wiadomość z Aten do Paryża, a stąd rozbiegła się po całej Europie. Według tej wiadomości, jakiś człowiek nieznanego nazwiska, prawdopodobnie obłąkany, rzucił się z nożem w ręku na króla, gdy ten przechadzał się w parku Faleròńskim. Inspektor parku rzucił się pomiędzy króla i sprawcę zamachu, skutkiem czego król wyszedł cało, inspektor zaś odniósł dosyć ciężką ranę. Inaczej zupełnie sprawę tę przedstawia następujący telegram z Wiednia: „Wiadomość o rzekomym zamachu na króla greckiego jest fałszywą, a powstała wskutek tego, że gdy król zwiedzał zwierzyniec w Faleron, rzucił się na monarchę struś. Dozorca zasłonił jednak króla i odniósł kilka ran na rękach i twarzy."

Surowicę przeciwko płonicy wynalazł profesor medycyny Leyden w Berlinie, a wyrabianie jej odbywa się za pomocą metody dra Blumenthala, który jest asystentem na klinice prof. Leydena. Surowica ta pochodzi z krwi rekonwalescentów, którzy przebyli płonicę (szkarlatynę). W kilka dni po ustaniu gorączki upuszcza lekarz w sposób zupełnie niebolesny i nieszkodliwy pacyentowi krew, z której metodą dra Blumenthala wyrabianą bywa surowica. Dawkę 20 sześciennych centimetrów wstrzykuje się choremu na płonicę. Doświadczeń na zwierzętach nie można było czynić, nie znamy bowiem materyi, wywołującej płonicę, skutkiem czego nie można zwierzętom zaszczepiać tej choroby. Leyden w 15 wypadkach płonicy zastrzyknął surowicę i uzyskał jak najlepsze wyniki. Surowica przeciwko płonicy jest stanowczo nieszkodliwą, znoszą ją bowiem bez żadnych przypadłości zdrowe jednostki. Próby dokonane zostały tylko na dorosłych, gdyż na klinice profesora Leydena niema dzieci.

Teatr polski na Syberyi. W Irkucku odegrali amatorowie Polacy na rzecz tamtejszego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności „Grube ryby" Bałuckiego i „Kalosze" Fredry. — Dochód brutto wynosił 1.250 rubli.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Niedziela 26 stycznia: Dr Zygmunt Marek: „Francya w latach 1870 i 1871".

Poniedziałek 27 stycznia: Dr Jerzy Żuławski: „O księżycu".

Wtorek 28 stycznia: Dr Zygmunt Marek: „Francya w latach 1870 i 1871".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 26 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami".

We wtorek 28 stycznia: „Kierownik szkoły".

Z kalendarza. W niedzielę 26 stycznia: J. M. J. i Pauli; w poniedziałek 27 stycznia: Jana Chryzóstomab. w. dk.; we wtorek 28 stycznia: Modl. P. Jezusa w Ogrojcu i Karola Wielkiego.

Wschód słońca 26 stycznia o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 4 minut 18; długość dnia godzin 8 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go stycznia pogodnie. Termometr doszedł od + 0·5 do + 3·0 C.

Barometr opada.

Dnia 25 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 734·3 mm, termometru + 0·2 C.

Wiatr wschodnio-południowy.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Popularny wieczór Mickiewiczowski.

Staraniem Czytelni akademickiej im. Mickiewicza odbył się wczoraj w sali „Sokoła" ku upamiętnieniu trzeciej rocznicy założenia Czytelni, popularny wieczór Mickiewiczowski. Publiczności zjawiło się bardzo mało, natomiast przeważny zastęp słuchaczy stanowiła młodzież szkół średnich, która korzystając z pustek na sali, tłumnie zapełniła krzesła. Wstępne słowo wygłosił prezes Czytelni p. Lubecki, zaznaczając w niem, że wzniosłe ideały największego z poetów polskich nie przestały być wykładnikiem myśli, uczuć i działań młodzieży, i że dlatego młodzież powołując ponownie do życia dawną Czytelnię, dała jej miano Czytelni imienia Mickiewicza. Mowca streścił następnie zakres zadań Czytelni, która w myśl pięknego swego programu rozwija gorliwą działalność w kierunku podniesienia oświaty za pośrednictwem akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej", pielęgnuje kult Mickiewiczowski za pomocą wieczorów, czci poety poświęconych, podejmuje akcyę w sprawie sprowadzenia do kraju zwłok Juliusza Słowackiego, wreszcie usiłuje zogniskować ruch umysłowy i życie koleżeńskie młodzieży uniwersyteckiej w podjętem wydawnictwie „Podwawelanina".

Po przemówieniu przewodniczącego, nagradzanem częstemi oklaskami, nastąpiła część muzyczno-deklamacyjna wieczoru. Rozpoczęła ją produkcya chóru akademickiego, który z wyborną rytmiką i ładnem cieniowaniem odśpiewał „Dwie zorze" Moniuszki, „Dudówki" Galla i nadprogramowego krakowiaka. Oryginalnym i zajmującym numerem programu była deklamacya „Switezianki" przy akompaniemencie cytry. Znany ze swych występów estradowych utalentowany skrzypek akad. p. Ripper odegrał z wielką precyzyą i artystycznym temperamentem „Fantazyę" Vieuxtempsa, „Polonez" Noskowskiego i tańce węgierskie. Jednym z najpiękniejszych numerów programu była gra na fortepianie p. Gabrysia, który zarówno w Chopinowskiem „Scherzo", jak „Krakowiaku" Paderewskiego wykazał niezwykłe zalety techniki i elegancyi w traktowaniu. Akad. p. Sebesta obdarzył słuchaczy dwoma utworami Skarzyńskiego i Poppera, wykonanemi na wiolenczeli przy akompaniamencie fortepianowym

Przeważną część programu, nadmiernie obfitego, wypełniła deklamacya zbiorowa utworów Mickiewicza, a mianowicie sceny więziennej z „Dziadów", dyalogu Alfa z Aldoną z „Konrada Wallenroda" i „Ody do młodości". Znaczne usterki zbiorowej deklamacyi wynagrodziło pełne siły i głębokiego odczucia wygłoszenie „Improwizacyi Konrada" przez p. Lekszyckiego, który rozporządza wyjątkowemi warunkami wyrazistej dykcyi i talentem rzeźbienia poetyckiego słowa. Całość wieczoru sprawiła wrażenie sympatyczne brakiem pretensyonalności w układzie popularnego programu, szkoda tylko, że deklamacyi zbiorowej nie skrócono do połowy, przez co można było oszczędzić słuchaczom nadmiernego znużenia.

Z grona profesorów uniwersytetu obecni byli pp: Krzymuski, Ulanowski i obaj Zollowie.

Dział ekonomiczny.

Nie zniża stopy procentowej Bank austro-węgierski, gdyż tej treści uchwałę powzięła wczoraj w Wiedniu Rada generalna tego Banku. Przedłożone jej sprawozdanie stwierdza, że po raz pierwszy od istnienia Banku jego noty znajdują całkowite pokrycie kruszczem. Zapas złota przewyższa o 18 milionów zapotrzebowanie.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Stacya Wołkowice Turylcze, położona na szlaku Teresin-Iwanie Puste w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, otwarta dotychczas dla ogólnego ruchu, będzie z dniem 1 marca br. zniesioną jako stacya samoistna i przemienioną w przystanek osobowy i ładunkowy.

Z targów zbożowych. Kraków, 24-go stycznia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto Pszenica krajowa od 18·— do 18·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 15·— do 15·75. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·60 do 12·90. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·90. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14 — do 16 —. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14 — do 16 —. Jagły od 18 — do 24·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·20. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·60 do 3·—. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138 —. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·90.

Wiedeń, 25 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·60 do 9·61. Pszenica na maj i czerwiec 8·07 do 8·08. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 5·66 do 5·67. Zyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Zyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·81 do 7·82. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·60 do 12·70. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Tendencya pewna, pochmurno.

Budapeszt, 25 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·44 do 9·45. Pszenica na październik 8·44 do 8·45. Zyto na kwiecień 7·90 do 7·91. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·54 do 7·55. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·36 do 5·36. Rzepak na sierpień 12·20 do 12·30.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, tendencya spokojna; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— S t a n o w i s k o d y n a s t y i O b r e n o w i c z ó w silnie jest zagrożone, głównie skutkiem niefortunnego małżeństwa króla Aleksandra. Z G e n e w y donoszą, że bawiący tam serbski pretendent do tronu, ks. Piotr K a r a g e o r g e w i c z, odjechał wczoraj przed południem do Petersburga, gdzie przebywa jego 14-letni syn, który przy ewentualnej zmianie w Serbii uważany jest za pretendenta do korony.

W kołach książęcych sądzą, że podróż ta stoi w związku z zajściomi w Serbii. Ks. Karageorgewicz wydał manifest do narodu serbskiego z wezwaniem do postawienia pomnika na cześć powstania, którem przed stu laty kierwał jego dziadek przeciwko jarzmu tureckiemu. W ten sposób ma się uczcić założenie dynastyi Karageorgewiczów. Książę ofiarował na ten cel 50.000 franków.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 25 stycznia. Piotr Chmielowski rozpoczyna tu w poniedziałek szereg prelekcyi o „Dramacie polskim ostatniej doby“.

Lwów, 25 stycznia. „Słowo Polskie“ donosi z Nowego Sącza, że aresztowano tam niejakiego Grzegorza Karpiaka i Maryannę Węglównę zawodowych stręczycieli. Złapali oni na ulicy w biały dzień 13-letnią Katarzynę K. idącą ze szkoły, związali ją i zawieźli do karczmy w Dąbrowie, gdzie żydowi powiedzieli, że jest to ich córka, która chce im uciec. Dopiero podczas nieobecności stręczycieli, dziewczę opowiedziało służącej karczmarza, co ją spotkało i ta pomogła jej do uwolnienia się z więzów. Poczem dziewcze uciekło do miasta. Żandarmerya wyśledziła wkrótce sprawców i oddała ich sądowi obwodowemu.

Lwów, 25 stycznia. A. Aszpergerowa, znakomita niegdyś artystka sceny lwowskiej, ciężko zachorowała. Stan jej budzi poważne obawy. Z Krakowa przybyła do matki p. Adamowa Giełgudowa.

Lwów, 25 stycznia. Dziś przed południem odbyło się walne zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich w sali Stowarzyszenia przy ulicy Ormiańskiej. Początkowo prowadzono obrady w języku niemieckim, dopiero gdy kilku z obecnych przeciw temu zaprotestowało, prowadzono dalej obrady w języku polskim. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i po udzieleniu absolutoryum z rachunków dokonano wyboru nowego zarządu.

Lwów, 26 stycznia. Sprawcą wczorajszego napadu na profesora IV gimnazyum Jaworowskiego, o czem donosi „Naprzód“ (zob. kronikę; przyp. red.) jest słuchacz politechniki Łucyan Rydel. Policya wdrożyła przeciw niemu dochodzenie o zbrodnię gwałtu publicznego.

Lwów, 25 stycznia. Konsul rosyjski, p. Pustoszkin, powrócił do Lwowa i udał się zaraz do namiestnika Pinińskiego na konferencyę w sprawie demonstracyj. P. Pustoszkin uważa rzecz za załatwioną. Przybicie nowego orła nad konsulatem rosyjskim odbędzie się oficyalnie w obecności namiestnika.

Technik Mokłowski dostał wezwanie na dziś popołudniu do policyi w sprawie napadu na dra Ostaszewskiego. „Kuryer Lwowski“ został za jego oświadczenie skonfiskowany.

Jutro na Wulce wielkie zgromadzenie młodzieży. Z tego powodu skonsygnowano wojsko. Mianowicie charakterystycznem jest, że powołano do tego pułk 24, złożony z Huculów.

„Wiek XX“ powiada, że obecne pogłoski o przesileniu namiestnikowskiem pochodzą nie z Wiednia, ale stąd, że hr. Piniński czuje się sam zmęczonym i zamierza ustąpić, do czego uważa obecną chwilę za stosowną, wobec zapatrywań Wiednia na sprawy Polaków i na ich stosunek do zagranicy, do czego niewątpliwie ostatnie wypadki i sprawa wrześnieńska się przyczyniły niewątpliwie.

Co do jego następcy, „Wiek XX“ pisze, że w żaden sposób nie będzie nim ks. Paweł Sapieha, lecz jakiś urzędnik, niewiadomo tylko czy szef sekcyi Roża czy dr Korytowski.

Technik który spoliczkował prof. Jaworowskiego za namawianie studentów aby anonimami donosili o uczestnikach demonstracyi, nazywa się (zdaniem naszego korespondenta wbrew powyżej przytoczonemu doniesieniu „Biura korespondenc.“. P. R.) Kober i jest synem dyetarynsza Wydziału krajowego. Lwowski „Przegląd“ przy tej sposobności występuje z obrzydliwą a naturalnie z palca wyssaną denuncyacyą, jakoby wśród młodzieży Politechnickiej istniał „komitet terrorystyczny“(!) celem „znieważania szanowanych (!!) osób“.

Alumn ruski Suszko, który w secesyi nie wziął udziału z powodu choroby, wręczył metropolicie Szeptyckiemu wydawnictwo alumnów p. t. „Almanach“, poświęcone mu jako „ukochanemu ojcu“.

Lwów, 25 stycznia. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych, toczy się dziś pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Jasińskiego, rozprawa karna przeciw 23-letniemu czeladnikowi murarskiemu Józefowi Ulmanowi o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa, popełnionego w dniu 30 października roku zeszłego na Maryi Paparównie, zamieszkałej przy ulicy Podzamcze, l. 9, liczącej lat 18, sierocie po oficyaliście prywatnym. W dniu tym Ulman rozżalony, że Paparówna z którą utrzymywał stosunki miłosne, wyraża się o nim wobec osób trzecich ujemnie, zaczaiwszy się w sieni domu, strzelił do niej z odległości 4 kroków, raniąc ją w udo. Ulman przyznał się na dzisiejszej rozprawie do winy. Wyrok zapadnie dziś.

Wiedeń, 25 stycznia. Józef Böhm, który zdefraudował 95.000 koron w „Wiener-Residenz-Club“, sumę tę całą z zagranicy odesłał.

Prezes klubu udał się w tej sprawie do dyrektora policyi, który zezwolił, aby Böhm do Wiednia wrócił, bo śledztwo przeciw niemu będzie wstrzymane.

Praga, 25 stycznia. W tutejszej czeskiej wyższej szkole technicznej odbyła się dzisiaj pierwsza promocya doktora nauk technicznych.

Budapeszt, 25 stycznia. Wczoraj wieczorem przy robotach około gaszenia palącego się jeszcze młyna Concordia. 2 strażaków i 2 robotników młynarskich odniosło ciężkie obrażenia.

Berlin, 25 stzcznia. Poczta pruska w Opolu zakazała używania kart korespondencyjnych z widokami miasta Wrześni.

Paryż, 25 stycznia. Sąd w Chateanroux skazał ks. Guérin'a na 3 lata więzienia za oszustwa, które poszkodowanych przyprawiły o stratę kilku milionów franków. Wielkie sumy pochłonęły rozmaite wydawnictwa ks. Guérin'a.

Paryż, 25 stycznia. Na żądanie rządu niemieckiego, aresztowała policya francuska byłego dyrektora kasselskiego Towarzystwa „Trebertrocknung“, Schmidta.

Pekin, 25 stycznia. Cesarzowa-wdowa zastanawia się nad kwestyą powołania zagranicznych doradców, którzyby byli pomocni przy reorganizacyi administracyi chińskiej. Juanszikaj doradza, by powołano 8 cudzoziemców dla wszystkich gałęzi rządu.

Pożar w Zakopanem.

Zakopane, 25 stycznia. Dziś o godzinie pół do 11-ej rano wybuchł groźny pożar w lesie przy ulicy Zamojskiego, w zagrodzie „Polonia“, w której hr. Wincenty Tyszkiewicz mieszka z rodziną.

Grozę położenia zwiększał gwałtowny wiatr halny, który dął od kilkunastu godzin.

Młodzi malarze, bawiący tu na studyach z profesorem Stanisławskim, pierwsi wpadli oknem do płonącego budynku i wynieśli p. Tyszkiewiczową, która chora leżała w łóżku, jej dziecko i matkę staruszkę.

Ratunek był niesłychanie energiczny pod kierunkiem komisarza Piątkiewicza. Puszczono w ruch 4 sikawki. Górale i cepry szli w zawody w walce z ogniem.

O godzinie pół do 12-ej w południe pożar zlokalizowano.

„Polonia“ spłonęła niemal do szczętu.

Napad na redaktora.

Lwów, 25 stycznia. W sprawie brutalnego napadu na redaktora „Dziennika Polskiego“, p. Ostaszewskiego-Barańskiego, ogłasza w dzisiejszym porannym „Kuryerze Lwowskim“ w rubryce „Nadesłane“ Tadeusz Mokłowski, słuchacz politechniki, że on jest tym, który wymierzył redaktorowi „Dziennika Polskiego“ policzek, oraz że po słowach, jakie wypowiedział p. Ostaszewski: „a to podła napaść“, kilku świadków tej sceny w dosadny sposób zaprotestowało przeciw tym słowom.

W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że między napastnikami na dra Ostaszewskiego-Barańskiego był także A. Wieleżyński, słuchacz politechniki.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 25-go stycznia. Komisya budżetowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad rozdziałem „Ministerstwo sprawiedliwości“.

P. Menger omawia stosunki narodowościowe na Śląsku.

P. Górski występuje przeciw pieniactwu, jakie się objawia w Galicyi. Jego zdaniem, nowa procedura cywilna mogłaby te wadliwości usunąć, gdyby nie drugo- i trzecio-rzędni adwokaci, którzy wobec zmniejszenia się dochodów z adwokatur, utrzymują cały szereg agentów, namawiających włościan do procesów i doprowadzających ich do kancelaryj adwokackich.

Mowca następnie odpowiada na wywody posłów ruskich. Stanowisko posłów polskich przy każdej dyskusyi dowodzi, że polscy posłowie popierają wszystkie interesa i potrzeby ludności wschodniej Galicyi, bez względu na narodowość, bez robienia jakichś wyjątków.

Wobec wywodów posła Romańczuka, który twierdził, że ruscy sędziowie piszą protokoły po polsku, z obawy przed władzami wyższemi, ujmuje się poseł Górski za tymi sędziami, nie czynią oni bowiem tego z żadnej obawy, lecz dają tylko dowód zgodnego pożycia obu narodowości.

Mowca należy do tych, którzy słuszne żądania Rusinów według możności zawsze popierali i może zapewnić, iż najgorętszem życzeniem posłów polskich jest utrzymanie przyjaznych stosunków między obu narodowościami w kraju.

Następnie zabrał głos szef sekcyi Klein, Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 25 stycznia. Niemieccy członkowie komisyi budżetowej odbyli dziś konferencyę i obradowali nad tem, jak się mają zachować przy politycznych spornych kwestyach budżetu ministerstwa oświaty (Cieszyn, Cylea. Przyp. Red.).

Po konferencyi pp. Gross, Elwert i Chiari mówili w tej sprawie z ministrem Hartlem. Zdaje się, że postanowiono — jak to wczoraj zapowiedział Herold — nie podnosić tych spraw podczas dyskusyi.

Sprawa o pojedynek.

Wiedeń, 25 stycznia. Jak wiadomo, adwokat dr Offenheim za wyzwanie dra Luegera na pojedynek (który nie przyszedł do skutku) skazany został na miesiąc więzienia. Otoż Izba adwokacka wniosła do cesarza prośbę o abolicyę tej kary. — Cesarz prośbę odrzucił.

W obronie Jezuitów.

Berlin, 25 stycznia. Centrum wniosło w parlamencie interpelacyą, wzywającą rząd do wytłomaczenia się, dla czego rada związkowa dotąd zwłóczy z decyzyą w sprawie uchwały, jaką już przed trzema laty powziął parlament, aby znieść banicyę Jezuitów. Interpelacya zapytuje w końcu kanclerza, czy myśli spowodować radę związkową do powzięcia decyzyi jeszcze przed upływem bieżącej sesyi parlamentu.

Podpisało interpelacyę centrum i Koło polskie.

Interpelacya wejdzie pod obrady parlamentu prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Nowe stronnictwo angielskie.

Birmingham, 25 stycznia. „Daily Mail“ donosi, że kilku członków partyi liberalnej udało się do Roseberego z propozycyą wybrania go na przywódcę nowej frakcyi. Rosebery oświadczył gotowość przyjęcia propozycyi, jeżeli będzie miał zapewnionem dostateczne poparcie. Rozesłano więc agentów w rozmaite strony, by zbadali, jakby przyjęto stanowisko Roseberego, jako przywódcy nowej frakcyi. Czynność tych agentów potrwa, jak się zdaje, kilka miesięcy.

Katastrofa.

Nowy Jork, 25 stycznia. W kopalniach węgla koło Oscalosa nastąpiła dzisiaj eksplozya, przyczem wiele osób straciło życie. Mówią o 18 zabitych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Karlsbad.
Dr Leon Kropf
osiadł na stałe
w Karlsbadzie
i ordynuje zimową porą w godzinach od 9—10 i od 3—4.

„Jedwab Henneberga“
— prawdziwy tylko, jeżeżeli pochodzi wprost odemnie - na bluzki i suknie czarny, biały i barwny, od 60 ct. do 14·65 złr. za metr. Do każdego opłacony i oclony do domu. Próbki natychmiast. Opłata listu do Szwajcaryi 25 h, karta koresp. 10 h.
G. Henneberg
fabrykant jedwabiu (c. i k. nadw. dostawca) **Zurych.**

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr Bernard Engländer
po odbyciu studyów na klinikach krajowych i zagranicznych, osiadł
w Krakowie, ul. Grodzka, 62, I piętro,
(naprzeciw Wawelu) i ordynuje codziennie od 11—12 przed południem i od 3—5 po południu.
Nr telefonu 471. 395 1 5

Podczas zimy, chociażby tak łagodnej, jak tego roku, dobra herbata jest pożądanym napojem. Jak wiadomo, herbata firmy **Bracia K. & Popoff** w Moskwie słynie, jako najlepsza. — Dostać jej można w przedniejszych handlach. (391)

Nakładem frmy: Annoncen - Expedition M. Dukes Nachfolger w Wiedniu, I, Wollzeile, wyszedł z druku pięknie wykonany *Zeitungskatalog*, który w sprawach ogłoszeń zawiera niejedną cenną wskazówkę. Katalog ów można otrzymać od wymienionej firmy za darmo. (402)

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 652·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 670·—. Akcye Angiobanku 263·—. Akcye Unionbanku 551·50. Akcye Länderbanku 418·50. Akcye Bankvereinu 454·50. Akcye Bodencredit 901·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 671·50. Akcye kolei południowej 77·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 286·— Akcye N. Tramwaye lit. B. 282·—. Akcye kolei Elbethal 452·—. Akcye kolei Północnej 5·20. Akcye kolei Czerniowieckiej 55·—. Akcye Alpiny 400·—. Akcye Rima Muranyi 489·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1470·—. Akcye fabryki broni 315·—. Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·10. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 97·70. Węgierska renta koronowa 96·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·—. 4% Listy Banku krajowego 92·50. 4½% Listy Banku krajowego 99·75. 4% Listy Banku hipotecznego 91·10 4½% Listy Banku hipotecznego 99·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 94·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 88·50. Los tureckie 104·—. Marki 117·15. Ruble 253.

Po zamknięciu: Alpiny 397·50.

Cukier (pewny) 18·—. spirytus nie zmieniony 34·80, nafta nie zmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 24 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% " " "	90 75	91 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 50	100 50
4% " " "	[illegible] 50	[illegible] 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niem.	93 50	94 50

Młody pomocnik handlowy, obeznany z łokciowym i dywanowym towarem, inteligentny ekspedyent, dobrze polecony, **znajdzie posadę w magazynie Krzysztofowicza we Lwowie, Hotel Georgea.** — Oferty tylko pisemne. 390 2 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 84 45 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

PATENTY
wyrabia inżynier 262 8 52
M. Gelbhaus,
przez władzę ant. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Od przeszło 50 lat znana
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
E. i A. Gumplowiczów
ulica Bracka Nr. 5,
ma stale na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 23 2 0

Fabryka Kostrzewskiego
w Samborze
ma do sprzedania tanio następujące maszyny:
Kocioł parowy 18½ ogrzewalnej z rurą płomienną i rurkami, mało używany, 15 metrów komina;
Lokomobila 6-cio konna, nowa;
Motor 4-ro konny z kociołkiem stojącym rurkowym, nowym;
Stabila leżąca, 30 koni siły;
Piły wahadłowe do tartaku, Cyrkularki do rznięcia desek, Maszyny do ostrzenia pił, i Piłę całą żelazną wstążkową. 372 3 3



292 4 0

HERBATA w oryginalnych paczkach. Jedyna, wprost z plantacyj pochodząca **CEYLON**
210 4 13 Cenniki za darmo i opłatnie. Wysyłka na prowincyę.
G. A. Marinitsch,
COLOMBO (Ceylon) i
WIEDEŃ, IV., Paulanergasse 10.

Porządnego ucznia i czeladnika
przyjmie majster stolarski **Wincenty Burda w Cieszynie.** 166 5 5

Już opuściła prasę
KSIĘGA ADRESOWA NA R. 1902
ROCZNIK VI.
zawiera:
Adresy mieszkańców miasta Lwowa. — **Adresy** kupców i przemysłowców. — **Adresy** instytucyj, szkół, redakcyj, stowarzyszeń, zakładów, urzędów i t. d. — **Adresy** firm fabrycznych w kraju. — **Adresy** posłów do Rady państwa. — **Adresy** właścicieli dóbr tabularnych Galicyi z podaniem posiadłości, poczty, telegrafu i powiatu. — Egzemplarz kosztuje
tylko 5 koron.
Do nabycia w Administracyi we **LWOWIE** przy ulicy Grottgera pod Nr. 3 i we wszystkich księgarniach lwowskich. 394 2 4

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
38 4 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

APTEKA POD „ZŁOTĄ GŁOWĄ“
M. Pronia w Krakowie
RYNEK GŁ. 13,
poleca:
Ziółka piersiowe Seeburgera; 126 9 0
Esencyę octową do robienia octu stołowego, flaszeczka esencyi daje 4 litry wyśmienitego octu;
Mydło czeremchowe,
udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne.

WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane,
jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,
Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.
poleca po cenach umiarkowanych
TKALNIA PŁÓCIEN i SKŁAD WYSYŁKOWY
Michała Męsowicza
w KORCZYNIE obok KROSNA.
Cenniki i próbki na żądanie. 165 10 10

Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.**
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



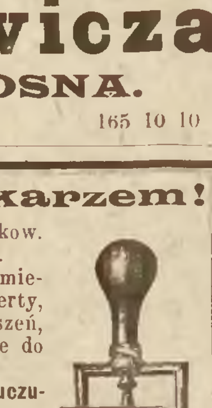
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** 91 5 20
Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.


Stała rzetelna **sprzedaż** 410 szlachetnych 1 6
PSÓW rasowych
wszelkiego gatunku, od najmniejszych karzełków aż do największych olbrzymów u **Wacława Fuchsa w Pradze, Klamovka.**
Illustrow. katalogi darmo

Każdy swym własnym drukarzem!



Memi przyrządami z czcionek kauczukow. **może każdy natychmiast drukować.** Karty wizytowe i adresowe, zawiadomienia, okólniki, urzędowe wezwania, koperty, zaproszenia na zgromadzenia stowarzyszeń, potwierdzenia i t. d. Nadają się także do znaczenia książek, not i bielizny.
Jako **jedyny, co wyrabiam czcionki kauczukowe** w Austro-Węgrzech i Rosyi, mogę me przyrządy bez podwyższenia ceny zaopatrzyć w większą ilość czcionek, niż inne w handlu się znajdujące, i dostarczam całkowitych **drukarń** ze wszystkiemi przynależytościami po następujących cenach:



z 65 czcionek	zł. —·70	z 253 czcionek	złr. 2·40
„ 90 „	„ —·85	„ 354 „	„ 3·—
„ 127 „	„ 1·20	„ 468 „	„ 3·60
„ 146 „	„ 1·60	„ 640 „	„ 5·—
„ 211 „	„ 2·—	„ 809 „	„ 6·—

J. LEWINSON, fabryka stampilij i czcionek WIEDEŃ, I., Adlergasse 12 R, telefon 12179. ODESSA, Rosya, Kanatnaja 12.
Agenci potrzebni. **Niestosowne przyjmuję napowrót.** Cenniki darmo i opłatnie.

Padaczka uleczona!
Od 16 lat doznawał mój, obecnie 20 lat mający syn, strasznych napadów epileptycznych, pomimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy. Bliski zwątpienia, uczyniłem jeszcze ostatnią próbę u p. Dra **Sch. H. Berdacha**, specyalisty, **Lugos**, Banat, i syn mój jest dzisiaj zupełnie wyleczony, a ja składam zbawcy mego dziecka tysiąckrotną podziękę. 201 4 0
Wilhelm Schiessler, król. węg. sąd. egzekutor, Deutsch-Lugos.

COLOSSEUM
w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.
Od 15go stycznia 1902 r.
nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.
Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 121 44 120

Środek do farbowania włosów



EFFEKTOR (prawnie chroniony) **E. LINKA**
przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.
WODA BLOND do farbowania włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50.
Przy przesyłce 20 centów za opakowanie. 115 10 10
E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów, **Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr 19 (Ecke Plankengasse).**

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 108 9 25

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

TEREN NAFTOWY

w GALICYI ZACH.

Poszukuję spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do eksploacyi. — Warunki przystępne. — Udziały po 1000 złr. Bliższe szczegóły i próbki w **Krakowie, ulica Bliob Nr. 24, drzwi 16**, od godz. 10ej do 2ej po południu. 338 4 10



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

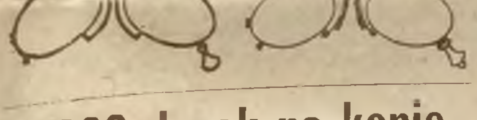
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 7 0



3000 derek na konie

sprzedaje się za bezcen z powodu zwinięcia fabryki.



Zimowe DERKI na konie,

duże, ciepłe, z kolorowemi szlakami, także jako kołdry do użycia. Gatunek A 130×175 za sztukę 4 kor.; gatunek B tejże wielkości lepsze 5 kor.; gatunek C najlepsze 200×150 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 7 kor. — Wysyła za zaliczką. 198 4 5

Kantor fabryki: M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX 1, Berggasse 3.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 2 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

LIST OTWARTY

do P. Plato Reusnera.

Rozpocząwszy naukę języka niemieckiego w szkole i po szkolnemu, robiłem w nim bardzo słabe postępy, pomimo wielkich wysiłków w pracy i już wątpiłem, czy mi się kiedy uda przyswoić sobie tenże język jako tako.

Z porady mego przyjaciela nabyłem Pański Samouczek Polsko-Niemiecki, który mnie dopiero wybawił z kłopotu, bo z pomocą tegoż zrobiłem w stosunkowo bardzo krótkim czasie tak prędkie i wielkie postępy, że koledzy moi, którzy już umieli po niemiecku wtenczas, gdym ja dopiero zaczynał poznawać alfabet niemiecki, pozostali dziś za mną daleko w tyle; zazdroszczą mi mojej umiejętności i uważają ten nagły postęp w nauce za jakieś czarodziejstwo. Tem czarodziejstwem jest właśnie Pański „Samouczek“, za który Panu serdecznie dziękuję i polecam go usilnie każdemu, kto pragnie prędko, bardzo łatwo i tanio, bez nauczyciela, zdobyć gruntowną znajomość języka niemieckiego.

Edward Zaręblski.

Warszawa, dnia 10 Grudnia 1901 roku, ulica Prosta Nr. 8. 357 2 2

LOSY TURECKIE.

Główna wygrana Frk. 348.000, 174.000 netto, złotem — najmniejsza wygrana netto franków 232 złotem. 6 ciągnień rocznie, najbliższe już dnia 1go lutego 1902 r. Los na 32 raty miesięczne po K. 4. Natychmiastowe, wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień: „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 383 2 5

Kantor wymiany **Otto Spitz, Wiedeń,** I., Schottenring 26.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 4 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

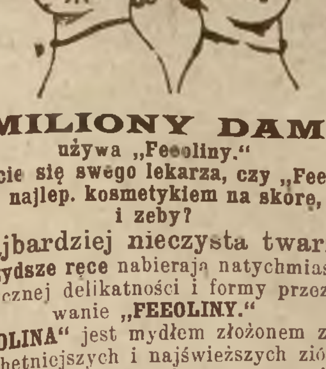
Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie i Tetschen n/Ł.** (Znak ochronny: „Dwaj górnicy“).

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1091 38 40

w KRAKOWIE: M. Proń, aptekarz, W. Redyk, „ K. Wiszniewski „ E. Heller, „ F. Gralewski, „ L. Rosenberg, „ K. Jahr, „ J. Hanak, droguer. Anast. Froncz, „ F. Zopoth i Sp., „ J. Wiśniewski, „ J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski, Rnd. Herliczka;
w BOCHNI: Jan Michnik;
w N. SĄCZU: R. Jakubowski apt., St. Pawłowski apt., T. Kwieciński drg.;
w PODGÓRZU: L.W. S. Żarski apt.;
w RZESZOWIE: A. Karpiński, apt., J. Kołodziejowski, Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH: Kaz. Hommé drg.

Przed użyciem.



Po użyciu.

MILIONY DAM

używa „Feeoliny.“

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlep. kosmetykiem na skorę, włosy i zeby?

Najbardziej nieczysta twarz **i najbrzydsze ręce** nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY.“**

„FEEOLINA“ jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu.**

„FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY“** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38, I. piętro. 74 10 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

376 1 3 **poleca:** Koron

Bęczkowska-Grot Wanda. **W szponach.** Powieść	2·60
Bóg się rodzi. Opowiadanie hist. z powieści Wallacea „Ben-Hur“	1·30
Bukowiecka Z. **Żołnierz Dewetta.** Z papierów młodego przyjaciela Janka Żorawskiego. Z 32 rycinami. Kartonowane	4·—
W oprawie płóciennej	4·80
Chełmicki Z. Ks. **Ojców naszych wiara święta.** Katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony	1·60
Kartonowane	1·80
Konczyński T. **Śladem tęsknoty.** Powieść	2·60
Konopnicka M. **Poezye** w nowym układzie I. Fragmenty	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
— Poezye w nowym układzie. II. Helenica	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Makowski Wacław. **Baśń puszczy białowieskiej.** Poema	2·50
Matuszewski Ig. **Słowacki i nowa sztuka.** (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno porównawcze	4·—
Michałowski J. J. **Program narodowy i przeobrażenia społeczne.** Z powodu artykułu Prof. Ochenkowskiego „Nasze położenie i zadania“	—·50
Mickiewicz Ad. **Dziady.** Sceny dramatyczne. Wydał St. Wyspiański	3·—
Moszyński J. **Mowa do J. E. Ks. biskupa płockiego,** z dołączeniem głosów prasy rosyjskiej i polskiej, oraz odpowiedzi autora	1·20
Przyborowski W. **Przygody Adamka.** Powieść historyczna dla młodzieży z 6 rycinami. Kartonowane	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Rostworowski K. H. **Tandeta.** (Poezye)	1·50
Staszczyk Adam. **Poezye,** w oprawie płóciennej	2·40
Stelmaszyński J. Ks. **Nauki pasyjne o siedmiu słowach Chrystusa Pana**	1·—
Tetmajer Przerwa Kazimierz. **Wrażenia.**	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Wojczyński Kazimierz. **Z młodzieńczych snów** (poezye)	1·20
Wyspiański St. **Kazimierz Wielki.** Wydanie drugie	1·50
— **Pretesilas i Laodamia.** Tragedya. Wydanie drugie	1·50
Zaleska-Saryusz Krystyna. **Pejzaże.** Pustowarnia i Kraków	1·50
— **Spotkanym w drodze wrażeniom i ludziom.**	1·—
— **Z wygnania.** (Poezye)	1·50
Zaruski M. **Sonety morskie. Sonety północne.**	1·80

MOTORY do GAZU i PETROLINY

Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.

Najtańsza siła ruchu do wszelkich rękodzieł.

WARCHAŁOWSKI & SEIDLER, fabryka motorów, **Wiedeń, IX., Rögergasse 18.** 168 6 10

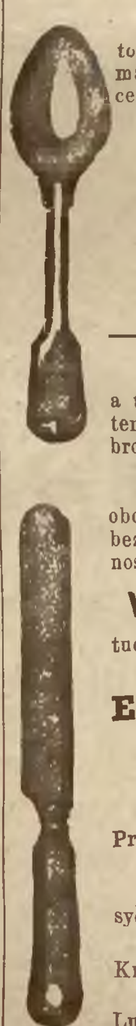
ZAKŁAD STOLARSKI

LUDWIKA STASIŃSKIEGO

istniejący w Krakowie od 1866 r. przy ul. Szlak l. 43 (dom własny)

przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty meblowe, fabryczne, kościelne i urządzenia sklepowe oraz utrzymuje zawsze w swym domu i pracowni gotowe meble do pokoi, sypialni i jadalni, buduarów itp., które sprzedaje po zniżonych cenach, 356 3 4

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękno **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny) 339 1 0

Wyciąg z listów uznania:

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi. Krystynopol, Galicya.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę. **Babic,** kapitan. Lubaczów, Galicya.

GRUPA B

≡ 15 ciągnień rocznie! ≡

Ogólną główną wygraną w jednym roku

około ośmiuset tysięcy KORON

najbliższe ciągnienie już 14 stycznia, 1 lutego 1902 itd.

przedstawia następująca polecenia godna grupa z natychmiastowem prawem gry po złożeniu 1ej i 2ej raty.

Ciągnienia tej grupy:	
14 stycznia	1 sierpnia
1 lutego	16 sierpnia
15 lutego	1 września
1 marca	13 września
1 maja	2 listopada
13 maja	15 listopada
15 maja	16 listopada
15 maja	

3% los ziemski, I. emisya udział gry,
Włoski los czerw. krzyża,
Węgier. los czerw. krzyża,
Węgierski los Josziv,
Serbski los państwowy z r. 1888.

Gł. wygr. w każdym roku:	
Frk. 100.000	Lir. 20.000
Lir. 20.000	Kor. 90.000
Kor. 90.000	Kor. 20.000
Kor. 40.000	Frk. 75.000
Lir. 35.000	Lir. 35.000
Frk. 25.000	Kor. 40.000
Kor. 90.000	Kor. 90.000
Kor. 30.000	

Tę grupę można otrzymać na **38** miesięcznych rat po **4** korony.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty.

Pierwszą ratę **zaleca się** przesłać **przekazem.** Dalsze spłaty następują przez pocztową kasę oszczędności. 143 9 10

EDWARD URBAN, Berno, **Grosser Platz Nr. 25, we własnym domu.**

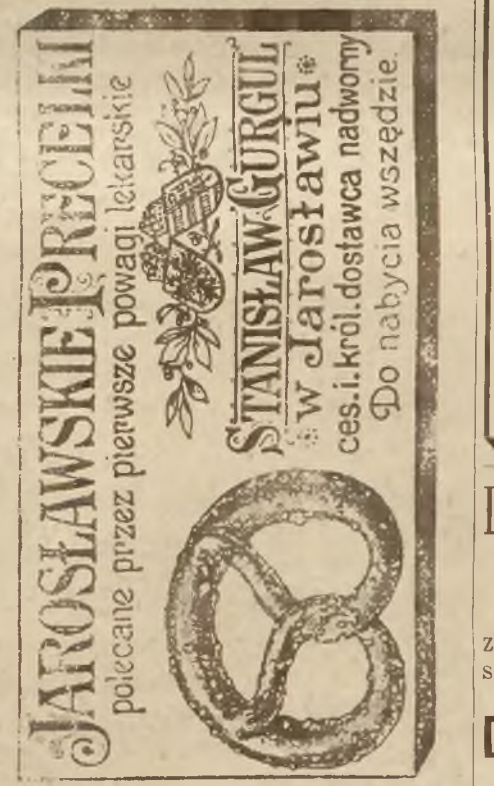
Rzetelni agenci potrzebni wszędzie. — Ceny bardzo niskie, prowizya wysoka.

Przyjmuje się na stancyę

każdego czasu **studentów** z wyższych i niższych szkół, pod bardzo przystępnemi warunkami; ręczy się za rodzicielską opiekę, zdrowy i dostatni wikt, i mieszkanie w najzdrowszej dzielnicy miasta. **Ulica Szlak L. 23, I. piętro.** 336 3 3

Wózek

dworski, lekki, mocny, mogący służyć swoją kolejką na drogi polne i do polowania, z wygodnemi siedzeniami na 6 osób, z dyszlami na jednego i parę koni, zupełnie nowy, na resorach, ma za **180** złr. do sprzedania, i wiele innych powozów w bardzo dobrym stanie w **koncesyonowanych składach** z powozami używanemi **St. Cyrankiewicza** w Krakowie **przy ul. Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34**, naprzeciw teatru, gdzie około 30 sztuk odrestaurowanych gruntownie, kupować można po wyjątkowo niskich cenach, jak: **Karetki** od **150** złr., **Powoziki** półkryte i otwarte, na jednego i parę koni, od **175** złr., **Kuczer faeton** z budą i bez budy od **160** złr.; **Cyganki, Kabryolety, Gigi, Najtyczanki, Bryczki, Tarantasy, Wozki** nowe na resorach od **150 złr.** i w. innych, lakierowane z zakładzie p. Jana Rausza. — Właściciel mieszka przy ul. św. Jana 30, part. 277 3 0



51 2 0

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana, założ w r. 1878.

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas gruboziarnista	5 klgr.	złr. 6·—
Jamajka znakomita i silna	5 „	„ 6·75
Laguaira silna aromatyczna	5 „	„ 7·—
Guatemala o piękn. zapachu	5 „	„ 8·—
Ceylon I-ma	5 „	„ 8·75

Zamówienia 5 klgr. posyła się **franco** za pobraniem poczt. do każdej stacyi pocztowej. Cenniki na żądanie darmo i franco. 291 3 10

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 122 9 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Aptekarza Schneid'a

ZIÓŁKA przeciw kaszlowi

i proszek przeciw KATAROWI

z apteki św. Jerzego

w Wiedniu, V 2, Wimmergase 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są **dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapanie w gardle.—Proszki** 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty posztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki.

St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V 2, Wimmergasse 33.

Skład w Krakowie: Apteka Hellera „pod Słoniem.“

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 156 6 8

Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Dla cierpiących na gardło i piersi

ordynuje

w Lussin piccolo

zimowej stacyi klimatycznej, z jednostajnym, bardzo łagodnym klimatem, lekarz polski 170 11 15

Dr Franciszek Wobr

i udziela wszelkich wyjaśnień.

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie do **1000 koron** można łatwo zarobić uczciwie i bez ryzyka. Przysłać natychmiast swój adres pod **G. 51** do **Annoncen-Bureau des „Merkur“, Nüruberg, Mendelstrasse L. 23.** 174 4 52

„Globus“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty

przyjmuje wszelkie zabezpieczenia na życie ludzkie i renty, szczególnie zaś

zabezpieczenia dla dzieci

w najnowszych kombinacyach, mianowicie:

1) **Wypłata kapitału każdego czasu, także przed końcem ubezpieczenia, w dzień ślubu, albo wstąpienia do wojska,** jedynie za uiszczeniem należących się jeszcze premij i 4% r. dyskontu od kapitału.

2) **W razie śmierci ojca albo matki** po 3-letniem trwaniu ubezpieczenia, **zawartego bez oględzin lekarskich, ustaje wszelka dalsza opłata premij,** pomimo to wypłaca się w swoim czasie cały kapitał ubezpieczony.

3) Należytości za policę nie policza się — i t. d.

Prospektów, taryf, obliczeń premij, jakoteż wszelkich wyjaśnień udziela chętnie: 267 3 12

Generalna Reprezentacya we Lwowie, plac Kapitulny L. 3.

Inteligentne i rzutne osoby otrzymać mogą zastępstwo celem akwizycyi ubezpieczeń za wynagrodzeniem prowizyi ewent. stałej płacy.

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY.

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

słynny Dom dla francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum i osobliwości,

polecają **kasetki skórkowe i pluszowe, z grzebykami, perfumami i do pielęgnowania paznokci (manicure).**

jakoteż wielki wybór **szczotek, grzebieni, szczoteczek do zębów i do paznokci** w każdym gatunku.

Jako osobliwość domu poleca firma swą słynną i znaną jako wyborną Eau de Cologne Zeno po K. 1. 2. 4, 8, 14 i 16 K. 355 2 10

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów

przeprawia **NAJTANIEJ** powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstr. 15.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 160 7 10

Do wynajęcia każdego czasu

DUŻY SKLEP FRONTOWY w bardzo dobrem położeniu, pod korzystnemi warunkami wraz z mieszkaniem lub bez, przy **ul. Długiej Nr. 24.** Wiadomość u stróża domu. 409 1 3

Poszukuje się stałej dostawy

masła deserowego i solonego. — Zgłoszenia i próbki proszę nadsyłać do handlu **L. Sykutowskiego w Krakowie, ul. Szewska L. 21.** 406 1 5

PRAKTYKANT

z dobrego domu, z ukończoną II. klasą gimnaz., realną, lub też VI. wydziałową — znajdzie **natychmiast umieszczenie** w księgarni i handlu papieru **Fr. Foltina w Wadowicach.** — **Zamiejsc. maja pierwszeństwo.**
403 1 3

„VICTORIA“

w Krakowie, ul. Floryańska 39,
obok domu Matejki,
poleca WW. Paniom **najmodniejszy fason francuskich gorsetów.**
Dla młodych Panienek wyrabiam również hygieniczne gorseciki. 407 1 12
Ceny bardzo przystępne.

RUDOLF LAKWAJ
TAPICER

otwarł swą pracownię **w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 13.**
Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. 307 1 10
Ceny konkurencyjne.

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż **taflowe w doborowych gatunkach,** wykonane jak najstaranniej z nader suchego materyału, utrzymuje stale na składzie, oraz podejmuję się wszelkich reperacyj **po najumiarkowań. cenach.**
378 1 10 **J. KALANDYK,**
Kraków, ul. Zwierzyniecka 23.

Masło deserowe prawdziwe

codzień świeże — wysyła netto 9 funtów za złr. 4·50 w. a. opłatnie za zaliczką — za najlepszą obsługę ręcząc. 411
Ozyasz Tannenbaum w Brzesku.

CZERWONE.

5 klg. czerwonych pomarańcz kor. 3·20
5 „ maltańskich mandarynek „ 3·20
1 skrz. 300 czerwon. pomarańcz „ 11·—
1 „ 400 mandarynek . . „ 15·—
389 1 10 Opłatnie za zaliczką.
Giovano Spanghero, Trieste.

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**
382 1 10

Reim i Spółka w Krakowie

Rynek 37, linia A-B — polecają najtaniej:

Linoleum
tryesteńskie.
Przedściółki i Chodniki z Linoleum, ceratowe japońskie i kokosowe
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.
CERATY na stoły i meble.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe
Smarowidła na obuwia.

Perfumy i Mydła
z pierwszorzędnych fabryk:
Roger i Gallet — Ed. Pinaud — Houbigant — Gelle Freres — Violet — Piver — Delettrez — Societe Hygienique — J. E. Atkinson — Piesse i Lubin — J. Gosnell i Sp. — A. T. Pears — Thee Croon **oraz krajowe.**

Wodę kolońską
prawdziwą i krajową.
Perfumy na wagę.
Wodę do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glicerynę i Lanolinę toaletową.
Sminki teatralne.

Pudry
angielskie, francuskie i krajowe.
Puder brylantowy na włosy.
Puszki i Łabędziki do pudru.
Saszetki w różnych zapachach.
Farby do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów.
Szczoteczki do paznogci.
Gąbki toaletowe.
Grzebienie.
Rękawiczki do nacierania ciała.
Gąbki gumowe do mycia.
Rozpylacze do perfum.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania bucików kolorowych. — Lakier mieniący na obuwie.
397 1 0 Lakier na kalosze.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. — Przyrządy lekarskie. — Papier klosetowy.
Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Przyrządy gimnastyczne
Whitchy Exerciser i Patentu „Largiader'a.“
Siłomierze sprężynowe „Herkules.“
TENNISY stołowe.

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 385 1 20

Do sprzedania

z powodu wyjazdu właściciela
dom murowany parterowy
dwuskrzydlny
z małym ogródkiem, podatny na sklep w Wadowicach. Warunki bardzo korzystne. W miejscu koncentracya ruchu kolejowego w czterech kierunkach, garnizon wojskowy, rozmaite urzędy, silny ruch przemysłowy, okolica górzysta, piękna. Wiadomości udzieli **H. Delekta w Wadowicach.** 361 2 0

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
poleca Sz. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony
Skład futer męskich i damskich.
Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce, orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie. Guńki i Kapelusze góralskie, **Zarękawki, Kołnierze, Czapki futrzane,** oraz **Specyalną pracownię Serdaków.**
Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy po **możliwie niskich cenach.** 113 23 0

Nakładem KAMILA BAUMA w TARNOWIE

wyszła III. serya
pięknych kart pocztowych:
Motywa Zakopańskie
Stanisł. Witkiewicza i *Edgara Kowátsa,* rysował *Maryan Szulc.*
Cena seryi, obejmującej 10 kart, kor. 1·60. 362 3 5

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“
Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką.
Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie,** Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 3 0
Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

Do kierowania interesu w Galicyi i na Bukowinie

poszukuje
bardzo wielki Zakład ubezpieczeń na życie
zdolnego fachowca **polskiej narodowości!**
Dla odpowiednich kandydatów nadarza się sposobność do osiągnięcia **pewnego, dobrze płatnego miejsca.**
Zgłoszenia z przebiegiem życia i podaniem poleceń przyjmuje pod: „V. V. Nr. 29272“ Ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf., Wiedeń, I 1.** — Dyskrecya zapewniona. 384 1 3

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów. — Cena 2 korony.
J. Ihnatowicz,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 66 9 0

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
48 10 0

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 8 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	zł.	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej		2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3.50
1 funt „**Okruchów**“ z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo		9·—

Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.** 41 5 0
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.
Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.
R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece.
Prawdziwe, za co się ręczy, czyste
świece woskowe
żółty i biały wosk pszczelny.
Miód różany
w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct. Wyborny **MIÓD PRAŚNY** w słoikach szklanych po 50 ct., bardzo godny polecenia dla mających cierpienia piersiowe. Wysyłka najmniej 2 słoików po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Dla pp. **pszczolarzy, kupców** oraz **piernikarzy** polecam bardzo tanio **Miód do karmienia pszczół** i miód czysty w beczułkach po 60 kg., i w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **MIÓD PLASTROWY** w baryłkach po 150 i 500 klgr. 114 7 10
Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **JAŁOWCÓWKA** oraz **WÓDKA NA MIODZIE,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecane.
Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.
Sami nie wiecie, co posiadacie!

Woda Krościeńska
ze zdroju Stefana,
najzamożniejsza w składniki stałe, przedewszystkiem w chlorek sodu i dwuwęglan sodu,

znaną była jeszcze w r. 1829, w którymto czasie pisał o niej obszernie Dr Markowski. W r. 1859 pisali o źródłach Krościeńskich równocześnie Dr Warschauer i Dr Trembecki, a Aleksandrowicz zaliczył je do rzędu najsilniejszych szczaw alkaliczno-słonych. Dziś woda ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby 189 wyjmujemy następujące:

Prof. Dr Pareński w Krakowie pisze:
„Wodę ze źródła Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytowych krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak woda gleichenbergska — emska — selterska — salzbruńska — a posiadając o wiele przyjemniejszy smak, powinna u nas powyższe wody wyrugować.“

Prof. Dr Jaworski w Krakowie pisze:
„.....woda należy do najskuteczniejszych wód alkalicznych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i w moczu.“

Prof. Dr A. Mars we Lwowie pisze:
„Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę Krościeńską w przypadkach nieżytu dróg oddechowych, moczowych i t. d.“

Prof. Dr L. Korczyński w Krakowie pisze w dziele „Zarys Balneoterapii“:
„Jest rzeczą ze wszech miar godziwą i pożądaną, aby wodom Krościeńskim pilną poświęcić uwagę i rzetelną otoczyć opieką. Wody te mogą śmiało rywalizować z wodami pruskiemi, zwłaszcza z emską, selterską i salzbruńską.“

Radca cesarski prymaryusz **Dr Krokiewicz w Krakowie** pisze:
„Wodę stosowałem z wyśmienitym wynikiem w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie ustępuje wodzie szczawnickiej i selterskiej.“

Prof. Dr Bettelheim w Wiedniu pisze:
„Ihr Wasser von Krościenko ist der stärkste Säuerling, den ich kenne etc.“

Prof. Dr Lasch w Budapeszcie pisze:
„.....leistet wunderbare Dienste in Rachitis etc.“

Dyrektor szpitala powszechnego w **Jaśle Dr Macudziński** pisze:
„Wodę używałem w wielu przypadkach nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych i moczowych, i skonstatowałem znakomity skutek.“

Dr Cwiklicer, lekarz salinarny w **Dobromilu,** pisze:
„Stwierdzam, że używam z bardzo dobrym skutkiem wodę Krościeńską w katarach dróg oddechowych i w nieżycie żołądka.“

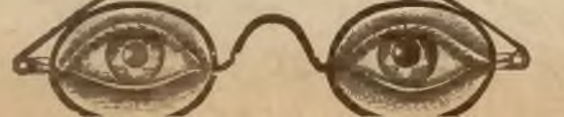
Dr L. Lateiner we Lwowie pisze:
„Skuteczność wody w dietezie moczowej stwierdziłem.“

Dr H. Hirsch w Krakowie pisze:
„Wodę Krościeńską używam z wyśmienitym skutkiem w chorobach żołądka, z połączonych zwiększoną kwasotą treści żołądkowej, oraz w chorobach dróg oddechowych i moczowych.“

Dyrektor szpitala **Dr Nowak w Sanoku** pisze:
„Wodę Stefana używałem z niebywałym sukcesem w chorobach dróg oddechowych i moczowych, jakoteż w kamicy nerkowej. Przewyższa w zupełności Józefinę i selterską.“

Cena 3/4 flaszki jest dla całej Galicyi jednolita i kosztuje 46 halerzy.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.
Biura Zarządu: **Kraków, ul. Starowiślna Nr. 12.**
182 2 5 *ZARZĄD ZDROJOWY w KROŚCIENKU n. D.*

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.



L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK I OPTYK W KRAKOWIE
poleca **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry. Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.**
Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskuteczniają się w krótkim czasie. **Ceny umiarkowane.**
przy ul. Floryańskiej l. 2, hotel Drezdeński.